

W. LEXIS.

Istota i Zadania Kultury.

przełożył M. Aleksandrowicz.



WARSZAWA

Wydawnictwo „SPOŁECZEŃSTWA“

1909.

ISTOTA I ZADANIA KULTURY.

PODSTAWY KULTURY WSPÓŁCZESNEJ — I.

W. LEXIS.



Istota i Zadania Kultury

przełożył M. Aleksandrowicz.

Kolekcja
Emil Kornas

Witold Gierberg 1929.

WARSZAWA

Wydawnictwo „SPOŁECZEŃSTWA“

1908



CM KEN

322489

Włocławek
Biblioteka Publiczna

Wpisano do Księgi Akcesji

Akc. Dł nr 87 3 CM
201 /



I. PODSTAWY I WARUNKI KULTURY.

Pojęcie kultury; praca kulturalna i dobra kultury. — Podstawy duchowe kultury i jej przejawy. — Zasoby i wytwory kultury. — Indywidualne bodźce kultury. — Bodźce społeczne. — Gatunek i rasa. — Różnice duchowe ras. — Rasy biała i żółta. — Rodziny i rody narodów. — Wpływy zewnętrzne; klimat. — Gleba i roślinność. — Warunki geograficzne. — Dziedziczenie kultury. — Postęp kultury a rozwój. — Teoretyczna możliwość rozwoju zdolności kulturalnej. — Rozwój a dziedziczenie. — Rozwój w znaczeniu obrazowem. — Postęp kultury przez przeniesienie i rozszerzenie jej nazewnątrz.

K u l t u r a — jestto podniesienie człowieka ponad stan naturalny przez wykształcenie i uruchomienie jego sił duchowych i fizycznych. Powstaje ona na skutek współdziałania licznych jednostek w społeczeństwie ludzkim, które przez wzajemne oddziaływanie z kulturą rozwija się w formy trwalsze i wyższe. Rezultatem działalności poszczególnych jednostek nie jest zwykła suma ich zabiegów, wpływ jej zostaje owszem spotęgowany naskutek współdziałania społecznego, dzięki czemu otrzymujemy wynik ogólny, bardziej wartościowy. Kultura występuje w jednostkach nie tylko jako nieruchomy zasób dóbr kulturalnych, ale także jako stan stałej działalności, gdyż bez ciągłej pracy kulturalnej zaniknąć muszą stopniowo dobra kulturalne, poprzednio zdobyte. Ilościowy i jakościowy udział poszczególnych

jednostek w dobrach kultury i pracy kulturalnej stopniuje się nader rozmaicie. Z najwyższych zdobyczy kultury korzysta jedynie mniejszość, podczas gdy szersze masy nie mają do nich dostępu. Pierwotnie było podobne silne zróżnicowanie warstw społecznych niezbędnym warunkiem rozwoju kulturalnego, wszakże stopniowe wyrównanie tych różnic kulturalnych, bynajmniej nie współrzędnych z różnicami posiadania materialnego, stanowi cel postępu społecznego. Natomiast podział pracy i funkcji kulturalnych będzie zawsze dokonywany oodpowiednio do nierównej miary talentów i sił. Drogowskazem i pobudką postępu będą zawsze tylko nieliczne jednostki, masa wszakże tworzy wielki skarbiec, w którym przechowują się owoce kultury.

Pewien podział pracy w działalności kulturalnej jednego narodu występuje również w czasie: rozmaite narody często przez dłuższy lub krótszy okres czasu zwracają się w jednym określonym kierunku, np. gospodarczym, politycznym, naukowym lub literackim. Gdy naród jest w stanie wszystko zdobyte również zachować, to ta czasowa jednostronność dążeń prowadzi w końcu do wyższego stopnia ogólnego. A ponieważ rozmaite narody obierają sobie wyróżnione cele samodzielnie, to powstaje stąd również międzynarodowy podział pracy kulturalnej, wywierający wpływ owocny na ogół cywilizowanej ludzkości. Tak oto w szczególności stanowi historia nauk, jak powiada Goethe, „wielką fugę“, w której głosy narodów kolejno się pojawiają.

Ponieważ kultura powstaje naskutek rozwinięcia się uzdolnień duchowych człowieka, to różnorodność jej przejawów odpowiada wielorakości tych uzdolnień. Polega ona na rozumie praktycznym, na myśleniu naukowem, na odczuwaniu artystycznem, na woli moralnej. Wszakże nie daje się wpływ tych czynników wyraźnie odgraniczyć, — łączą się one i potęgują w sposób rozmaity tak, że można tylko naogół odróżnić, w której dziedzinie jeden lub drugi przeważa.

Rozum praktyczny jest przede wszystkim twórcą kultury gospodarczej, bez której nie może wogóle powstać wyższa cywilizacja. Podobnież i ustrój prawnospołeczny oparty jest na rozumie o ile określa go życie gospodarcze, wszakże podlega on również, i to coraz więcej, w miarę postępującego rozwoju, wpływowi idei moralnych. Kultura techniki nie stanowi właściwie nic innego, jak wynik wpływów kultury gospodarczej; charakter odrębny zyskała ona dopiero w nowszych czasach przez związek swój z nauką, której zawdzięczamy dzisiejsze potężne środki pomocnicze produkcji i komunikacji. Cel jej pozostaje atoli praktyczny i skierowany jest ku zaspokojeniu potrzeb gospodarczych. Natomiast kultura naukowa jest niezależną od praktycznego zwartościowania nauki. Istota jej tkwi w zdobytym wyłącznie dla niej i opartem na trwałej metodzie poznania natury, człowieka i ludzkości oraz w osiągniętym na tej podstawie światopoglądzie. Do przechowywania skarbów nauki, do krzewienia jej i szerzenia przez własne badanie powołane są nieliczne jednostki, wszakże powinna kultura naukowa,

kształcąc i uszlachetniając, przeniknąć życie duchowe całego narodu, Kultura artystyczna jest w czasie wcześniejszą od naukowej i bezpośrednio w niej ma swoje ujęcie; poezja bowiem jest pierwszą formą, w której znalazły swój wyraz mądrość i poglądy na świat i życie duchów przewodnich. Z drugiej strony prowadzi technika przez uzdolnienie rękodzielnicze i zamiłowanie artystyczne do sztuki stosowanej. Wszakże ze względu na swoją istotę stanowi sztuka wytwór odrębnych założeń w człowieku, które uzdolniają go do ujęcia idei piękna i przejawienia jej w twórczości własnej. Jeżeli i dar twórczy dostaje się w udziale tylko jednostkom wyróżnionym, to zmysł odczuwania artystycznego właściwym jest szerszym masom i występuje u wszystkich wogóle zdolnych do rozwoju narodów, jako pierwszorzędny bodziec wyższych dążeń kulturalnych.

Kultura moralna stanowi warunek trwałego istnienia kultury wogóle. Wymaga ona wolnego poddania woli prawu wyższemu zarówno we wzajemnych stosunkach jednostek, jako też w stosunku do państwa i społeczeństwa. Podobnie i ustrój prawnospołeczny nie może się obyć bez podstawy moralnej, jakkolwiek historycznie przekazane stosunki panowania i warunki ekonomiczne wywierają nań wpływ poważny; im wyżej wznosi się kultura moralna, tem większy wywiera ona wpływ na ustrój polityczny w celu zastosowania doń wymagań rozumnej sprawiedliwości społecznej.

Kultura religijna na niższych swoich szczeblach zdaje się jeszcze nie posiadać związku z moralnością indywidualną. Występuje ona przedewszy-

stkiem jako warunek i podpora układu społecznego; bogowie są obrońcami rodu lub państwa, a gdy jednostka się do nich zwraca, to w celu uzyskania pomocy lub jakiegokolwiek korzyści. Natomiast na wyższym szczeblu rozwoju znajduje kultura moralna w religii trwałą placówkę, a w świecie Zachodnim dążyła ona przez chrystjanizm do swych najwyższych ideałów, choć ich nie osiągnęła.

Kultura występuje w ustroju duchowym jednostek, w ich zdolnościach poznawczych, uczuciach i woli, w układzie ich wzajemnych stosunków. Powstały na tej podstawie immaterjalny zasób ideowy stanowi sumę tego, co określamy jako dobra kulturalne ludzkości. Ponieważ jednak kultura nie powstała bezpośrednio wśród ludzkości kosmopolitycznej, lecz w upaństwowionych wspólnotach ludzkich, posiadających odrębne właściwości narodowe i własne życie historyczne, to i dobra kulturalne noszą piętno narodowe i częściowo ujawniają specyficzny charakter narodowy. Wyrosłe z dziejów przeżytych lub przekazanych uczucie narodowe, mowa, wykształcona przez literaturę narodu, odpowiadające duchowi narodu instytucje polityczne i swobodnie kształtujące życie obyczaje — są to dobra, którym kultura każdego narodu zawdzięcza swoją odrębność i jednocześnie cały świat kulturalny swoją żywą różnorodność.

Kultura przejawia się zewnątrz w dziełach materjalnych, które dla odróżnienia od dóbr kulturalnych niematerjalnych nazwiemy produktami kultury. Są to w pierwszym rzędzie dobra gospo-

darcze, których rosnąca rozmaitość i stopniowe udoskonalenie stanowi probierz rozwoju potrzeb ludzkości cywilizowanej; jednocześnie narzędzia, maszyny i inne środki pomocnicze produkcji wskazują na postęp kultury technicznej. Najważniejszym jednak produktem kultury jest gleba, na której naród ustalił swoją ojczyznę, która przez wielowiekową pracę dźwigniętą została ze stanu dzikości naturalnej i przekształcona na posiadające olbrzymią wartość dobra; która nadto jest nadzwyczaj ściśle spojona z historją i życiem uczuciowem narodu, a przeto zachowuje wartość nie tylko gospodarczą, ale także idealną. Podobnie dzieła sztuki stosowanej są zewnętrznie materjalnymi produktami kultury, wszakże posiadają i one zawartość idealną, która nadaje im wartość ponadgospodarczą, a nawet znaczenie, zachowujące się niezależnie od egzystencji materjalnej.

Kultura jest wytworem współdziałania jednostek bez względu na to, że powodują się one przeważnie w swej działalności nie ogólnymi celami kulturalnymi, lecz działają pod wpływem pobudek osobistych, częstokroć czysto egoistycznych. Bodźcem kultury gospodarczej jest p o t r z e b a. Dla zaspokojenia potrzeb musi człowiek, bądź pracować sam, bądź też w jakikolwiek sposób innych dla siebie zatrudniać. W pierwszym wypadku posługuje się on środkami pomocniczymi, aby sobie pracę ułatwić i przez to kładzie podwalinę techniki. Wszakże same potrzeby rozwijają się i mnożą wraz z wzrostem kultury. Człowiek naturalny przeciw-

stawia naporowi potrzeb swoją gnuśność naturalną i raczej ogranicza swoje potrzeby, aniżeli poddaje się pracy wzmożonej. Wszakże potrzeby budzą w nim skłonność — która istnieje i na wyższych szczeblach półkultury — do przywłaszczenia sobie drogą gwałtu i grabieży wytworów pracy innych. „Uważają oni—mówi Tacyt o Germanach—za lenistwo a nawet tchórzostwo zdobywanie w pocie tego, co się daje zdobyć we krwi.“

Postęp w porównaniu z tym systemem rabunkowym tworzy przymus pracy, wywierany na niewolnikach lub innych poddanych. Powstaje bowiem wskutek tego ustrój wytwórczy — jakkolwiek niedoskonały — dzięki któremu przynajmniej w wyższych warstwach społeczeństwa umożliwia się wykształcenie wyższej kultury. Im bardziej utrwala się ustrój prawny, oparty na własności i wymianie, tem bardziej ów naturalny, przeważnie wojowniczy pęd do pracy przekształca się w energję gospodarczą, wraz z którą budzi się duch przedsiębiorczości. Ten ostatni oddziaływa jeszcze wówczas, gdy najzupełniej zaspokojone zostały wszystkie potrzeby osobiste. Jeżeli przytem ma miejsce tylko wzbogacenie się jednego kosztem drugiego, to działalność ta nieposiada właściwości pracy gospodarczej, ani wogóle wartości kulturalnej; wszakże łączy się ona przeważnie z twórczością pozytywną, a w tym wypadku stanowi duch przedsiębiorczości siłę, która wprowadza w ruch całą olbrzymią maszynę gospodarstwa współczesnego, i przez wielkie przedsięwzięcia i wytrwałe założenia wzmacnia coraz bardziej podstawy kultury go-

spodarczej. Podobnie wynalazca nowych dzieł techniki kieruje się zazwyczaj tylko osobistym interesem gospodarczym, a spodziewany wynik jemu wyłącznie przypada w udziale, choć wynalazek posiada wartość obiektywną, jako pożyteczne ulepszenie, a przeto oddaje usługę całemu gospodarstwu społecznemu.

Kultura naukowa i artystyczna są wytworami bezinteresownego się zmysłu badawczego i popędu twórczego jednostek czynnych, wszakże nie jest przytem wykluczone współdziałanie mniej wzniosłych motywów, jak np. próżności osobistej, obok wyników, pożądaných z punktu widzenia dobra ogółu. Władcy i mężowie stanu mogą powodować się pragnieniem sławy i miłością własną, przyczem niekoniecznie ma się uszczuplać wartość kulturalna ich czynów i dzieł. Częstokroć pobudki religijne zachęcają natury o podłożu idealnem do pracy dla celów ogólnie kulturalnych, w szczególności dla polepszenia bytu szerszych mas ludności.

Wszakże czyny indywidualne nie wystarczają same przez się dla zupełnego opanowania zadań kulturalnych i tem mniej, im wyższy jest stopień osiągnięty. Nasuwa się przeto konieczność uzupełnienia działalności jednostek przez zespół zorganizowany, a przedewszystkiem przez zorganizowaną siłę ogółu, którą reprezentuje państwo. Bez państwa kultura wogóle istnieć nie może; państwo zaś nie tylko tworzy ustrój, w którym odbywa się działalność i wzajemne oddziaływanie na siebie jednostek, ale musi ono także czynnie wystąpić i objąć te za-

biegi kulturalne, którym siły jednostek i ich samorzutnych zrzeszeń podolać nie mogą. Rodzaj i rozciągłość tej działalności państwowej wypada, rzecz prosta, rozmaicie, stosownie do dziejów, rozwoju politycznego i charakteru narodowego ludów. Wszakże niezbędność jej musi zasadniczo coraz bardziej być uznaną, im liczniej, różnoliciej występują nowe zadania kultury; pod warunkiem jednak, aby decydującą w tych sprawach była nie opieka policyjna, lecz w właściwy sposób wyrażająca się oświecona opinia publiczna.

Obok państwa występuje również, jako czynnik społeczny, kościół chrześcijański, który z wielkim powodzeniem wywierał niegdyś wpływ na wzmożenie i postęp kultury. Średniowieczne państwo feudalne nie posiadało dostatecznej siły zorganizowanej, aby wywiązać się w zupełności z zadania swego, jako czynnika kultury. Uzupełniał je kościół, dzięki swej organizacji, przekraczającej granice państw poszczególnych i, zwłaszcza w krzewieniu sztuki i literatury, położył poważne zasługi — oczywiście oceniając je w świetle owej epoki.

Wszakże i społeczeństwo, choć bez specjalnej organizacji, wytwarza zbiorowe bodźce kultury: jednostka może się powodować egoizmem, gdy działa w interesie własnym, wszakże gdzie interesa jej w grę nie wchodzi, wydaje ona zazwyczaj trafne sądy o tem, co jest rozumne, sprawiedliwe i słuszne, a dla ogółu korzystne i zasługujące na uznanie. W ten sposób współdziała każda jednostka w ogólnem dążeniu do dobra powszechnego i postępu kultury, którego powodzenie będzie coraz większe, im

większymi środkami rozporządzać będzie wola zbiorowa w celu ustalenia się w charakterze opinii publicznej i wywierania wpływu na jednostkę.

Kultura uwarunkowuje państwo i społeczeństwo, wszakże właściwe swoje siedlisko posiada ona w jednostkach, których stan duchowy od niej zależy i jednocześnie wzajemnie na nią oddziałują. Wykazuje ona przeto różnice uwarunkowane osobliwymi właściwościami fizycznymi i duchowymi narodów, a w szczególności różnicami ras. Wszyscy badacze zgadzają się na to, że żyjące obecnie rasy ludzkie należą pod względem zoologicznym do jednego gatunku. Wprawdzie jest pojęcie gatunku obecnie bardziej chwiejne, niż za czasów Cuvier'a, ale normalna płodność nie tylko pary rozmaitych odmian, ale także dalszego połączenia mieszańców stanowi ogólnie uznane kryterjum jedności gatunku; a to właśnie istnieje wśród ras ludzkich, jak wykazuje pomyślny stan ludności mieszańców i mulatów w Ameryce. Jednakość założenia duchowego występuje najwyraźniej w jednakowej zdolności językowej wszystkich ras. Nawet australijczycy nie tylko mają własną mowę, ale zdolni są wyćwiczyc się w języku obcym. Trzej mieszkańcy „Ziemi Ognistej“, których „Beagle“ zawiózł z powrotem do ojczyzny, nauczyli się stosunkowo dobrze władać językiem angielskim, a będąca wśród nich młoda dziewczyna, uczyła się, jak zaznacza Darwin, wszystkiego, a zwłaszcza języków — w ciągu krótkiego pobytu w Rio de Janeiro i Montevideo pochwyciła cośkolwiek z języków hiszpańskiego i portugalskiego.

Rasa ludzka jest pojęciem antropologicznem, a więc przyrodoznawczem. Jednostki, należące do jednej rasy, odznaczają się pewnemi wspólnemi cechami cielesnemi, które przekazują się dziedzicznie, a wśród których barwa jest najważniejszą. Nie możemy tu rozpatrywać kwestji, czy należy rozróżniać trzy, pięć, lub więcej ras; naogół wszakże zaznaczyć należy, że typ rasy nie uwydatnia się bynajmniej u indywiduów w zupełności jednolicie, jedno z pewnemi odstępstwami. Możemy dla każdej cechy ustanowić jakąś przeciętną, do której wypadki poszczególne najczęściej się zbliżają, podczas gdy odstępstwa w jedną lub drugą stronę są tem rzadsze, im bardziej się od przeciętnej oddalają. Jeżeli cechy dają się wyrazić w określonych liczbach, jak wielkość kadłuba, lub budowa czaszki, to przy wielkiej ilości spostrzeżeń podział przedstawi się tak, jak na podstawie prawa prawdopodobieństwa przewidywać należy.

Odcienie barw nie dają się w sposób dokładny określić, wszakże widocznem jest dla oka, że przebiegają one dość szeroką skalę. Znajdujemy np. u rasy białej czyli tak zwanej kaukaskiej, wszystkie odcienie skóry od najczystszej białej, aż do brunatnej; podobnież i kolor włosów odmienia się od najjaśniejszego koloru konopi do najgłębszego czarnego. Wogóle może rasa w krańcowych wypadkach zbliżać się do przeciętnych form innej rasy, jakkolwiek typowe przeciętne każdej z nich znacznie od siebie odbiegają. I wśród europejczyków spotykają się fizjonomie murzyńskie i mongolskie, choć nie wskazuje na pochodzenie ich od mieszanców.

Rozmaite rasy różnią się między sobą również pod względem właściwości fizjologicznych, jak sprężystość mięśni, wrażliwość zmysłów, odporność wobec pewnych chorób; wszakże nie zostało bynajmniej stwierdzonem, aby cechy podobne miały swe źródło w określonym typie rasowym i niewiadomo czy w jednakowych warunkach życiowych nie mogą się one wykształcić drogą ćwiczenia, przystosowania i doboru również u przedstawicieli ras innych.

Wszakże najpoważniejszą kwestją jest pytanie czy z różnicami fizycznymi ras związane są różnice intelektualne i moralne; a z tego konsekwentnie wynika kwestja dalsza: czy wszystkie rasy uposażone są w zdolności duchowe umożliwiające im w jednakowym stopniu rozwój kulturalny. Ta ostatnia kwestja zdaje się być rozstrzygnięta w sensie bezwzględnie przeczącym. Jeszcze obecnie tworzą rozmaite plemiona szereg licznych stopniowań, — z których najniższe nie wydobyły się jeszcze z swego stanu pierwotnej dzikości. Wszakże należy z wielką oględnością wyprowadzać wnioski, co do zdolności kulturalnej rozmaitych plemion, na podstawie ich czasowego stanu kulturalnego; w przeciwnym bowiem razie, możnaby za czasów Tacyta wydać nader ujemny sąd o zdolności kulturalnej germanów, gdyż pomimo swoich właściwości dodatnich nie posiadali oni wówczas kultury opartej na sztuce, literaturze i nauce; pozostawali oni o wiele wieków w tyle w porównaniu z grekami, a o wiele lat tysięcy w stosunku do świata wschodnio - egipskiego. Historia wogóle poucza, że narody występujące ja-

ko krzewiciele kultury spełniały swoją rolę kolejno i musiały dla wyzwolenia drzemiących w nich sił rozwojowych zetknąć się z narodami stojącymi wyżej na szczeblu rozwoju. Chodzi tedy o zdolność rasy do rozwoju kulturalnego pod wpływem kultury wyższej, a z tego punktu widzenia niepodobna zaprzeczyć, że niektóre rasy stoją pod względem naturalnego uposażenia duchowego znacznie niżej od innych.

Afrykańskie ludy karłowate, weddowie na Ceylonie, negritosi na Filipinach znajdują się w stanie naturalnej dzikości pomimo, że od czasów niepamiętnych żyją w sąsiedztwie plemion kulturalnie bardziej rozwiniętych. Widzimy również, że liczne ludy naturalne nie tylko są odporne na działalność kultury europejskiej, ale pod jej wpływem giną; jest to częściowo spowodowane przez choroby i masowe tępienie, wszakże w znacznym stopniu przyczynia się tu niezdolność tych plemion do przystosowania się do warunków gospodarczych współczesnego życia kulturalnego. Na niskim szczeblu rozwoju znajduje się człowiek naturalny w harmonii z zewnętrznymi warunkami bytu, pod panowaniem obcej mu kultury zaś zostaje zdegradowany na wykołosa i uledek musi w walce o byt z rasą wyższą. Australijczycy podążają za tasmańczykami; z polinezyjczyków i indjan północno-amerykańskich pozostanie prawdopodobnie tylko drobna garstka dość miernie rozwinięta; w Meksyku i Ameryce Południowej utrwali się niewątpliwie, obok mieszalców indyjsko-kreolskich, znaczniejsza liczba ludności tubylczej, — wszakże wątpliwem jest czy zdoła ona kiedykolwiek

stać się pierwiastkiem czynnym w rozwoju kultury. Rasą odporną i żywotną są murzyni, wszakże w porównaniu z rasą białą w Stanach Zjednoczonych pozostają oni znacznie w tyle, a gdzie są pozostawieni z naleciałością cywilizacji sami sobie, jak na Haiti, ich samodzielna wartość kulturalna występuje w świetle nader ujemnem.

Rasa żółta wytworzyła w Chinach o własnych siłach wielostronną kulturę, choć nie można jej przeciwstawiać kulturze rasy białej. Że rozwój chińczyków nie postępuje, nie stanowi to jeszcze argumentu na jej niekorzyść, gdyż i kultura europejska przechodziła długie okresy zastoju. A japończycy dowiedli, z jaką szybkością potrafią oni przezwyciężyć zastój i przyswoić sobie zdobycze cywilizacji europejskiej. Chiny wcześniej czy później również zostaną pchnięte na te nowe tory, a jeżeli wówczas na wspólnym gruncie wyjdą zwycięsko z zapasów z kulturą europejsko-amerykańską, to będzie to dowodem równowartości ich zdolności kulturalnej.

Różnice w uzdolnieniu ras mogą występować we wszystkich właściwościach ludzkich, mających wpływ na wytwarzanie kultury. Bardzo wiele znaczy energia pracy, składająca się z siły roboczej i chęci do pracy. Przymus zewnętrzny może, jak to widzimy w niewolnictwie, tylko w stopniu bardzo niedoskonałym zastąpić chęć do pracy, a z wyższymi formami kultury gospodarczo-technicznej praca niewolnicza nie daje się wogóle połączyć. Wszakże w energii roboczej chińczycy co najmniej dorówny-

10

wają rasie białej, a duch przedsiębiorczości niemniej jest w nich żywotny. Dar wynalazczy, będący źródłem wyższej kultury technicznej, wystąpił u chińczyków, zwłaszcza w czasach dawnych, w stopniu bądź co bądź poważnym, a w technice artystycznej postąpili japończycy niewątpliwie bardzo daleko. Ostatni zaczęli również z powodzeniem naśladować europejczyków w badaniach medycznych i naukowych; przeobrażenie ustroju państwowego na modłę kultury europejskiej zdaje się w tym kraju postępować i utrwaląć. W Chinach natomiast, wątpić należy, czy państwo, według naszych pojęć, barbarzyńskie zostanie w mniej więcej blizkiej przyszłości doprowadzone do poziomu cywilizacji krajów zachodnich; zbraknie przeto krajowi temu jeszcze przez czas długi nader ważnej dźwigni postępu kulturalnego.

Naogół więc możliwem jest, że pod względem utylitarnym azjaci wschodni stopniowo dosięgną kultury rasy białej, a w przyszłości może dorównają jej w kroku. Natomiast wątpić należy czy zdołają oni wytworzyć ideową treść ducha ludów zachodnich, zapłodnionego przez geniusz grecki i wykształconego przez dwa tysiące lat w szkole chrześcijaństwa; należy raczej przypuścić, że nie pomyślą oni nawet o próbach w tym kierunku. Wogóle podlega kwestji, w jakim stopniu rasa żółta lub jakakolwiek inna zdobędzie się na oryginalność uzdolnienia artystycznego, naukowego lub wszelkiego innego, któremu rasa biała zawdzięcza swoje stanowisko przodujące. Oryginalność ta występuje w całej mocy u nielicznych wielkich duchów, dających

początek nowym epokom w kulturze ludzkości. Nie wiemy czemu zawdzięczają one swe istnienie, wszakże wiemy, że wyłoniły się one tylko z rasy białej. Wszelako istnieje również pośredni typ uzdolnienia do samodzielnej twórczości duchowej i ten również, o ile przypuścić można z dotychczasowego doświadczenia dziejowego, stoi najwyżej u rasy białej, nie jest jednak wykluczonym, że może on również być osiągnięty w tej samej wysokości przez wybitnych członków ras innych.

Rasa biała, podobnie jak inne, składa się z licznych narodów, które posiadają swoje odrębne cechy fizyczne, wszakże nie różniące się w takim stopniu, aby stąd mogła być wyprowadzona różnica rasowa, jakkolwiek mogą się zdarzyć dość rażące przejścia w odcieniach. Ważnego kryterjum etnograficznego dostarcza język, które wszakże nie jest zupełnie pewne, gdyż w wielu wypadkach jeden szczep przejmował język drugiego — nie tylko zwyciężony mowę zwycięzcy, ale także odwrotnie, — gdy zwyciężony rozporządzał kulturą wyższą, zwycięzca przejmował jego język.

Dwoma najważniejszymi odmianami rasy białej są — aryjska i semicka, z których każda ze swej strony dzieli się na liczne gałęzie. Nie jest zadaniem tej pracy porównawcze zbadanie ich znaczenia dla ogólnego rozwoju kulturalnego, zresztą nie daje się kwestja ta wogóle rozstrzygnąć w sensie istotnie naukowym. Semici i Aryjczycy od lat tysięcy współdziałali w wytwarzaniu kultury wschodnioeuropejskiej, stanowiącej jedność dziejową. Narody

semickie, do których początkowo należeli egipcjanie, w swoim czasie przodowali ludzkości; obie grupy wyłoniły z pośród siebie wielkie duchy, które we wszystkich dziedzinach życia kulturalnego wywarły wpływ znaczący, epokowy. Według jakiego, miernika obiektywnego zechcemy tedy ocenić je i porównać? Ocena na podstawie wrażeń podmiotowych jest, rzecz prosta, bezwartościową; równie niewystarczające są dla ustalenia typowych właściwości grup ludzkich lub poszczególnych plemion, — jak np. Germanów, Romanów, Słowian, Żydów — podmiotowo ujęte sporadyczne doświadczenia. Wprawdzie, plemienne cechy fizyczne dają się przez masowe postrzeżenia ściśle zbadać, ale gdy chodzi o zdolności duchowe i właściwości charakteru, jest podobne doświadczenie praktycznie niewykonalne. Niewątpliwie rozwinęły się niektóre różnice kulturalne plemion wskutek odosobnienia geograficznego lub społecznego, jako też przez różnice w położeniu gospodarczem, wychowaniu i sposobie życia, wszakże różnice te podlegają najróżnorodniejszym przemianom i zanikają szybko pod wpływem warunków zmienionych. Obserwacja całego przebiegu dziejów naszej kultury, a zwłaszcza fakt, że rozmaite narody, kolejno się zmieniając, występowały w rozmaitych rolach, poczem znów na czas pewien usuwały się na plan tylny, usprawiedliwia przypuszczenie, że czynna zdolność kulturalna właściwą jest w jednym stopniu wszystkim plemionom rasy białej.

Jeśli duch ludzki stanowi grunt, na którym wyrasta kultura, to z drugiej strony przyroda zewnętrz-



na wywiera na charakter kultury, kierunek jej rozwoju i wysokość wzrostu wpływ, którego nie należy lekceważyć. Nie udały się oczywiście próby sformułowania praw naturalnych dotyczących wpływu klimatu, gleby, położenia geograficznego i t. p., i zmuszeni jesteśmy zadowolić się ustaleniem równomierności w stwierdzonym związku pomiędzy podłożem naturalnem a dziejowym i kulturalnym rozwojem ludzkości. Najsilniejszy wpływ na stan człowieka wywiera klimat. Bowiem nie właściwości naturalne gleby czynią gospodarczo bezwartościowemi lub zupełnie niezaludnionemi kraje podbiegunowe, stepy azjatyckie, pustynie Afryki i Australji, — jeno brak ciepła i deszczu. Wadliwa gleba w sprzyjających warunkach klimatycznych przy dostatecznej ilości opadów może być sztucznie ulepszona, lecz o ulepszeniu klimatycznych warunków północnej Syberji lub Sahary nie będzie mogło nigdy być mowy. Klimat okazuje się również decydującym dla zdolności wytwórczej a nawet dla istnienia człowieka wogóle. W lodowatej nocy polarnej słabną siły pracy, w strefie zwrotnikowej paraliżuje je wyczerpujący upał, cały organizm mieszkańców południa zasypia i traci zdolność oporu przeciw trującym drobnoustrojom. Wydaje się nieprawdopodobieństwem, aby rasa biała środkowej i północnej Europy, nie zmieszawszy się z rasami tubylczemi, zaklimatyzowała się kiedykolwiek w pasie gorącym do tego stopnia, aby wytworzyć mogła ludność zdolną się mnożyć i zachować.

Znaczny wpływ na klimat, a zarazem na układ życia gospodarczego wywierają zmiany pór roku.

Im dalej posuwamy się na północ od krajów zwrotnikowych, tem częściej zauważamy, iż gospodarstwo rolne, jako też niektóre inne gałęzie wytwórczości znajdują się w ścisłej zależności od biegu pór roku, a czasem nawet zmuszone są do zupełnej bezczynności. Klimat środkowoeuropejski z wiosną i jesienią, jako porami przejściowemi, umożliwia bądź co bądź pracę pod głem niebem w ciągu 8 miesięcy do roku. W północnej części strefy umiarkowanej na obszarze klimatu lądowego, jak np. w Rosji, — jesień i wiosna przypadają całkowicie niemal w czasie surowej zimy, praca w polu musi tam być wtłoczona w okres zaledwie czteromiesięczny, w ciągu znacznej części roku ludność wiejska napotyka nieprzewyciężone trudności w użytkowaniu swej siły roboczej i widzi się częstokroć zmuszoną do chwilowego uprawiania mniej korzystnego zawodu domowego, choć i tu długość nocy stanowi przeszkodę poważną.

W nader licznych wypadkach decydującemi dla życia gospodarczego i rozwoju kulturalnego są również właściwości naturalne gleby. Formy powierzchni sprzyjają lub przeszkadzają zaludnieniu i komunikacji, skład chemiczny i fizyczny gleby uwarunkował pierwotną roślinność i większą lub mniejszą trudność zastąpienia jej przez sztucznie hodowane rośliny pożyteczne; a zasobność podgleby w pożyteczne minerały zdobywa w nowych czasach coraz wzrastające znaczenie i staje się częstokroć decydującym czynnikiem bogactwa danego kraju. Tak, Anglja, dzięki swemu uposażeniu w węgiel kamien-

ny i obfite pokłady żelaza wyprzedzała wszystkie inne kraje i do dziś dnia nie utraciła swego przodującego staowiska. Gdzie przemysł górniczy może rozwijać się z korzyścią, tam nawet niegościnnie klimat północy nie odstrasza przedsiębiorców, jak świadczą obecnie dzielnice zasobne w pokłady żelaza w północnej Szwecji.

Pod względem pierwotnego stosunku do roślinności występuje gleba to jako kraj leśny lub sawanna o charakterze często gajowym, to znów, jako łąka, step lub puszcza, a w krajach arktycznych również jako tundra. Te warunki naturalne wywierały ustawiczny wpływ na bieg pracy kulturalnej ludzkości. Gdzie wyrosły gęstwiny leśne, tam gleba nadawała się również do wydajnej uprawy roli, wszakże w pierwszych okresach kultury trudności związane z karczowaniem wpływały tamująco na rozwój rolnictwa. Wydajna gleba trawiasta, jak rosyjski czarnoziem, nie jest zbyt rozpowszechniona. Step cierpi na braku wody i daje się zużytkować bezpośrednio jedynie na pastwisko, wszakże w miejscowościach, w których dostępne jest nawodnienie może być zamienionym na glebę urodzajną. Stepy rolne Rosji europejskiej i azjatyckiej, porośnięte krzakami obszary w Afryce południowej, nieprzenikalny Scrubland w Australji nie zdobędą chyba nigdy znaczenia wartościowego w gospodarce ludzkości.

W krajach kulturalnych świata starożytnego obraz roślinności otrzymał skutek wielotysięcioletniej pracy obraz całkowicie zmieniony. Las jest częściowo do tego stopnia wytrzebiony, że zachodzi obawa przed groźnymi skutkami — zatopieniem, za-

muleniem, zapiaszczeniem większych obszarów. Cały nadający się do rolnictwa obszar zajęty jest pod uprawę stosunkowo drobnej ilości gatunków roślinnych, służących człowiekowi na pokarm lub do innych celów gospodarczych. Naskutek długiego, prawidłowego pielęgnowania i stopniowego udoskonalenia, wszystkie te gatunki znacznie odbiegły od swych pierwotnych właściwości i dzięki temu zdobyły swój obecny stopień pożyteczności. Pastwiska zostały w znacznej części zastąpione przez sztucznie założone łąki, drobna część gatunków drzewnych została udoskonalona i hodowane są dla ich owoców, las dziewiczy, zniknął zupełnie, a miejsce jego zajął las sztucznie pielęgnowany w rozmaitych postaciach.

Podobnież uległ zmianom poważnym świat zwierzęcy starożytnego świata kulturalnego. Niebezpieczne zwierzęta, z którymi człowiek musiał pierwotnie staczać zaciętą walkę o byt, zostały wytępione, myślistwo utraciło niemal zupełnie swe znaczenie gospodarcze i zachowało się jeszcze jedynie jako sport na drobnej liczbie gatunków zwierzęcych, które częstokroć są wyjątkowo w tym celu oszczędzane i hodowane. Liczba równie nieznaczna innych gatunków zwierzęcych została przez hodowlę zamieniona na zwierzęta domowe, przyczem znacznie zmieniła swe właściwości. Zresztą, zgodnie z najnowszymi poglądami, powstała hodowla bydła w związku z rolnictwem, nie zaś naprzód u hipotetycznie przyjętych wędrownych ludów pasterskich. Gdyż zanim sfery Azji zachodniej i Europy wschodniej zostały zaludnione przez koczowników, przeważnie uzależnionych od mleka swoich trzód, mu-

siały, przez długotrwałą hodowlę powstać rasy zwierzęce dostarczające mleka znacznie więcej niż potrzeba było dla utrzymania przy życiu młodych.

W kwestji znaczenia ogólnych warunków geograficznych zarówno dla tworzenia się państw, jak dla układu osiedlenia i podziału gałęzi wytwarzania i rozwoju miast, poczyniono wiele głębokich i mniej lub więcej odpowiadających rzeczywistości postrzeżeń, nad którymi wszakże nie możemy się tu zastanawiać. Zauważymy jedynie co do miast, które jako punkty wyjścia wyższego rozwoju kulturalnego zasługują na szczególną uwagę, że warunki naturalne — z których najważniejszym jest komunikacja -- miały pierwotnie wyjątkowe znaczenie dla ich rozwoju i rozkwitu; wszakże w warunkach obecnych, gdy środki komunikacji uległy dzięki kolei żelaznej całkowitemu przeobrażeniu, warunki naturalne utraciły w wielu wypadkach swe pierwotne znaczenie. Nie brakło zresztą oddawna miast, zawdzięczających swe stanowisko nietyle sprzyjającym warunkom swego położenia, ile swemu znaczeniu politycznemu. To, że Berlin leży w środku pomiędzy Odrą a Elbą mogło się przyczynić do nadania mu stanowiska przeciętnego miasta średniego, natomiast urósł on na wielkie miasto dopiero jako stolica Prus, a zdobył znaczenie wszechświatowe, jako główne miasto Państwa Niemieckiego. Jak wogóle kultura dąży do zwalczania przeszkód naturalnych, tak samo posiada ona tendencję do stopniowego uniezależnienia człowieka, przynajmniej w życiu osobistem, od wpływów geograficznych i klimatycznych. Zostało to już

osiągnięte w stopniu dość znacznym. Od Hemerfestu do Kapstatu, od Dawson City do Punto Arenas panuje jednaki typ życia cywilizowanego, aczkolwiek pewne przystosowanie do środowiska zewnętrznego jest nieuniknione. Godny zaznaczenia pierwowzór dostarczają pod tym względem Anglicy, którzy w miarę możności, starają się we wszystkich strefach zachować zwykły tryb życia domowego.

Kultura przekazuje się w każdym żywotnym narodzie z pokolenia na pokolenie; przekazywanie to zwykło się uważać za „dziedziczenie“. Pod wpływem poglądów darwinistycznych doszło się w końcu do tego, że przy słowie tem ma się na myśli jego pierwotne i właściwe znaczenie, mianowicie przejście własności materialnych na potomstwo. Ściśle zaś biorąc, bez przenośni, mówić można o dziedziczeniu kultury tylko w znaczeniu tem ostatniem a mianowicie, gdy chodzi o przekazaniu nie kultury, lecz jedynie jej wytworów materialnych. Potomkowie dziedziczą po swoich przodkach grunt przekształcony przez wielowiekową pracę z lasu dziewiczego, bagnisk i stepów na użyteczną rolę, dziedziczą coraz gęstszą sieć dróg komunikacyjnych rozmaitych rodzajów, mnóstwo budowli, cały aparat technicznych środków wytwarzania, słowem całkowity stały kapitał gospodarstwa narodowego, cały zasób trwałych dóbr użytecznych i skarbów sztuki.

W znaczeniu bardziej przenośnem stosuje się słowo „dziedziczenie“ również do przekazywania państwowych, kościelnych i innych instytucji publicznych, jako też prawa i obyczajów. Są to wytwory

społecznego życia kulturalnego o właściwościach trwałych, choć nie niezmiennych. Każda nowowstępująca do społeczeństwa jednostka znajduje te czynniki wspólnoty ludzkiej, jako dane istniejące, do których musi się zastosować i z tego powodu rzecz można, że raczej one dziedziczą jednostkę, aniżeli odwrotnie.

Jeszcze mniej odpowiada rzeczywistości przenośnia „dziedziczenia“ w zastosowaniu do zaszczepiania kultury drogą wychowania i oświaty. Wszakże młodzież nie rozporządza się sama zasobem kulturalnym, który ma sobie przyswoić, lecz zostaje on jej przekazywany przez innych. W przeciwieństwie do dziedziczenia nie jest przekazywanie to procesem automatycznym, lecz możliwem jest jedynie drogą usilnego współdziałania wychowawców. Aby cośkolwiek osiąść musi każdy sam pracować, musi się wspinać od najniższego szczebla poznania i sam na własną rękę podjąć i przeprowadzić walkę kulturalną z nieokreślanymi popędami i namietnościami.

Wreszcie przenośnią jest również zastosowanie słowa „dziedziczenie“ w znaczeniu fizjologicznego przekazywania właściwości rodziców na ich potomstwo, choć zwrot ten jest obecnie powszechnie używany. Wszakże może w znaczeniu tem być mowa o dziedziczeniu nie kultury lecz zdolności kulturalnej, zdolności potomstwa nie tylko do biernego przyjmowania danej kultury starszego pokolenia, ale także do samodzielnego jej przyswojenia i możliwie dalszego wykształcenia. Zdolność ta, podobnie jak pozostałe właściwości rasy występuje u jednostki

w licznych stopniowaniach w obrębie wielkości przeciętnej. Powstaje tedy pytanie czy przeciętność ta jest wielkością mniej lub więcej stałą, czy też podlega w sensie dodatnim, powolnym zmianom.

Naogół kultura nie przenosi się na pokolenia następne drogą zupełnie prostą, w dziejach jej owszem występują okresy rozkwitu, zastoju i upadku, wszakże w rezultacie znajdujemy postęp. Postęp ten określa się często rozpowszechnionem, dzięki darwinizmowi, słowem „rozwój“, co w rzeczywistości stanowi tylko zwrot obrazowy.

W przeciwieństwie do „dziedziczenia“ należy podstawę słowa „rozwój“ uważać za fizjologiczną. Wyraża on wykształcenie form i właściwości pewnej złożonej całości, znajdujących się w postaci pierwotnej, już w zarodku lub w związku. Ściśle doświadczalnie biorąc, znamy w tem znaczeniu jedynie jeden rodzaj rozwoju: embrjonalny wzrost organizmu, rozwój kurczenia w jajku, że przytoczymy przykład pospolity. Pod pojęcie to może być również podciągnięty dalszy wzrost jednostek organicznych aż do jego punktu szczytnego, aczkolwiek wpływy zewnętrzne współdziałają już tu silniej. Zamieranie i rozkład w głębokiej starości są niewątpliwie uwarunkowane pierwotnem założeniem naturalnem; wszakże wyobrażamy sobie rozwój jedynie jako postęp, wykluczając odwrotną fazę życiową. Przeciętna wysokość rozwoju indywidualnego stanowi typowy fizyczny i duchowy stan normalny wspólnoty ludzkiej; wszakże czy ten stan normalny sam podlega prawu uzasadnionemu przez

istotę i podłoże naturalne gatunku: człowiek, — prawu, które stopniowo na przestrzeni wielu generacji zdobywa moc oddziaływania? O ile zwrócimy się do doświadczenia historycznego, należy na pytanie to odpowiedzieć przecząco. Przeciętna wielkość i siła ciała od czasu starożytnych egipcjan i dawnych germanów raczej się zmniejszyła niż wzrosła. Nie mamy również żadnej podstawy do przypuszczenia, że przeciętne uzdolnienia duchowe u obecnych europejczyków stoją wyżej niż u greków lub rzymian.

Rozwój filogenetyczny zdolności kulturalnej rasy możnaby sobie wyobrazić rozmaicie. Każde indywiduum powstaje przez kombinację własności dwóch złączonych zarodków, które w sposób dla nas zupełnie nieznany mogą się potęgować, naturalizować lub słabnąć. Własności przyrodzone każdego poszczególnego zarodka mogą się wahać około przeciętnej indywidualnej, nie będącej identyczną z typową przeciętną rasy; wszakże przez połączenie z innym zarodkiem zachodzi wyrównanie tego rodzaju, że przeciętny typ rasy zostaje utrzymany w rozmaitych właściwościach jednostek, a więc i w ich zdolności kulturalnej. Postępujący rozwój byłby tedy możliwym wówczas, gdyby zdolność kulturalna uwarunkowanych zawiązków wzmacniała się w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich zawiązkach, lub gdyby wypadki zawiązków ponadprzeciętnych stały się coraz liczniejszymi, przez co musiałaby również zwiększyć się wartość przeciętna zarodka. Możliwość to wytłomaczyć bądź nieznanem prawem rozwojowem, bądź też przypuszczeniem, że

skoro właściwości ponadprzeciętne już raz wystąpiły, to dziedziczą się one łatwiej niż związki niższe. Odnośnie do związków gospodarczych, dobór darwinistyczny mógłby być powołany, jako podstawa do wytłomaczenia, conajwyżej z pewną analogją: zdolności artystyczne i cywilizacyjne nie znajdują się w żadnym związku z fizyczną siłą żywotną i zdolnością przedłużenia rodu, i ludzie o najgenialniejszych uzdolnieniach okazywali się często bardzo źle uzbrojonymi do gospodarczej walki o byt.

Gdyby tedy istniało przeważające dziedziczenie wyższych uzdolnień, to należałoby najzwyczajniej przypuścić, że odpowiednie związki zarodkowe posiadają wyższą moc samozachowania, co jednak nie jest objaśnieniem, lecz jedynie odmiennym zwrotem frazeologicznym dla przypuszczalnego stanu rzeczy.

W rzeczywistości wszakże podobny stan rzeczy wogóle nie daje się zauważyć. Nikt chyba twierdzić nie będzie, że przeciętna zdolność kulturalna rasy białej spotęgowała się od czasu starożytności klasycznej. Nie zostało również dowiedzionem, choćby w przybliżeniu, że niezwykle talenty i zdolności dziedziczą się łatwiej, niż ułomności ducha i woli. Z doświadczenia codziennego możnaby raczej wnioskować, że dziedziczna ułomność zdarza się częściej niż dziedziczna wybitność. Fakty zgromadzone przez Galtona i innych w żadnym razie nie dowodzą stanowczego i stałego dziedziczenia wyjątkowych uzdolnień, przynajmniej, gdy się im przeciwstawi doświadczenie odwrotne, mianowicie — zupełne zwyrodnienie. Zdarza się oczywiście dość często, że sy-

nowie utalentowanego ojca są również w tym samym kierunku uzdolnieni, wszakże nie wynika z tego, że decyduje w tych wypadkach dziedziczenie jakiegoś szczególnego zawiązku. Przyczyna może być założona w ogólnem dodatkiem podłożu, które, jak to zwykle bywa u syna znakomitego ojca, — pod wpływem wychowania, przykładu i tym podobnych okoliczności sprzyjających, — zostaje wykształcone w kierunku nadanym przez ojca. Częstość napotykanie dziedziczenie zdolności muzycznych w istocie swej spoczywa bądź co bądź na fizycznym dziedziczeniu szczególnej organizacji nerwowej. Poza tem nawet z samych liczb Galtona wynika, że jeśli można jeszcze przypuścić dziedziczność talentu z ojca na syna, to nie ulega wątpliwości, że w następujących generacjach znika ona całkowicie.

Jeśli wszakże talent, nawet wyższej miary występuje w istotnym lub pozornym związku dziedzicznym, to wielcy geniusze twórczości, którzy ludzkości nowe drogi wskazali i zapoczątkowali nowe epoki dziejowe, ukazują się, przeciwnie, w wspaniałem odosobnieniu. I oni są dziećmi swego czasu, wszakże stoją poza wszelkim poznawalnym rozwojem. Ich określona przez ducha i wolę oryginalność leży poza granicami normalnego poziomu ponadprzeciętnych uzdolnień. Te wszelką zwykłą miarę przekraczające duchy zjawiały się zawsze bez wszelkiego pośrednictwa, przyczem podkład fizjologiczny, z którego wyrosły nie może nam objaśnić ich powstania. Ani postać ojca Goethego, ani dobroduszny charakter jego matki nie dają nam podstawy do zrozumienia tej niezwyklej osobistości. I jak nagle geniusz się

pojawia, tak natychmiast znika jego ślad. Żaden z tych wielkich duchów nie pozostawił syna podobnej miary. W rodzinie Goethego nastąpił nawet wyjątkowo głęboki upadek, jeżeli to nawet przypisać wpływowi elementów kobiecych, to przecież pozostaje fakt, że ten ostatni zachowuje tak znaczną przewagę.

Postęp kulturalny drogą dziedzicznie nabytych właściwości duchowych możliwy jest do pomyslenia w sensie fizjologicznego przeniesienia nabytków moralnych z generacji starszych na ich potomstwo. Ale nic niedowodzi słuszności podobnego przypuszczenia. Jeśli dzikie instynkty człowieka naturalnego wyparte są w człowieku cywilizowanym, to przecież nic bynajmniej nie obowiązuje nas do przypuszczenia, iż jest to obłaskawienie odziedziczone; dla wytłomaczenia tego faktu mogą nam owszem wystarczyć wywierane na każdym dziecku wpływy wychowania, obyczajów, więzów państwowych i społecznych. Gdy wpływy te nie dopisują, to nawet w łonie najwyższej kultury występuje z elementarną mocą pierwotne barbarzyństwo, surowość i okrucieństwo zarówno w poszczególnych indywiduach, jak w całych zbiorowiskach ludzkich.

Zresztą w stosunku do powstającego przez podobne dziedziczenie postępu wyraz „rozwój“ nie byłby odpowiednim, gdyż zmiany na lepsze powstają nie drogą samoistnego wykształcenia wewnętrznego zadatku, lecz przez wpływy zewnętrzne.

Wogóle daje się słowo „rozwój“ nawet w przenośni, zastosować tylko w sensie ograniczonym,

przez większe i mniejsze impulsa, które wychodzą w łonie ludzkości kulturalnej od tworzących kulturę jednostek i skupiają się w skutkach. Impulsy gwałtowne, potężne w skutkach występują, jako dzieła wielkich ludzi zajmujących w dziejach świata miejsce przywódców duchowych ludzkości. Dzieła podobne nie są same przez się wytworem rozwoju, jeno od nich rozpoczyna się w życiu kulturalnem nowy szereg rozwojowy. Chrystjanizm nie „rozwinął się” z żydostwa, choć bez żydostwa nie mógłby powstać.

Obok tych zrzadka tylko pojawiających się odosobnionych wpływów nadzwyczajnych na usługach postępu kulturalnego czynne są talenty większe i mniejsze. Usługi ich nie wywierają długotrwałych wpływów indywidualnych, kombinują się szybko z innymi; wszakże w ten sposób powstaje oddziaływanie zbiorowe, które w warunkach sprzyjających gromadzą się z pokolenia na pokolenie i przez to podnoszą ogólny stan kultury.

Istnieją wszakże również impulsy kulturalne, które zrazu występują nie jako wpływy indywidualne, lecz jako masowe i zdają się być spontanicznym wytworem ducha ludu. Wychodzą one od idei, które w pewnym stopniu unosiły się już w powietrzu, wyłoniły się jednocześnie u licznych jednostek i wszędzie znalazły grunt dodatni dla swego rozpowszechnienia. Niemieckie zjednoczenie, którego urzeczywistnienie stanowi, również pod względem obiektywnym, postęp kulturalny, nie doszłoby do skutku, gdyby jego idea nie żyła w narodzie od więcej niż półwieku.

Wogóle najowocniejsze indywidualne idee kulturalne nie zyskałyby powodzenia, gdyby im nie udało się upowszechnić i wywołać rozrastający się ruch społeczny. Gdy idee podobne występują przedwcześnie, przechodzą one niespostrzeżonemi i pozostają w zapomieniu, aż ludzkość zostaje przygotowana do ich przyjęcia.

Obok wewnętrznych z samego łona świata kulturalnego wyrastających bodźców zachodzi również zewnętrzne przenoszenie kultury z narodów bardziej rozwiniętych na bardziej zacofane. Przenoszenie to może się odbywać na drodze pokojowej, jak np., przejście Japonji do kultury europejskiej, — lub też na skutek wojny i zaboru, jak niegdyś rozpowszechnienie kultury rzymskiej na Hiszpanję i Galję. Wszakże nie zawsze jest zwycięzca zbrojny szermierzem zwycięskiej kultury. Zwyciężona Grecja podbiła duchowo zwycięscę rzymskiego, a zwycięscy germanowie ulegli w Italji, Galji, Hiszpanji potędze kultury rzymskiej, której nie mogła się oprzeć nawet ich mowa. Oczywiście, nie brak i wypadków długotrwałego zniszczenia kultury przez zwycięsców barbarzyńskich, jak świadczy los niegdyś najwyżej pod względem kulturalnym stojących krajów, podbitych przez Turcję.

Naogół odbywa się postępujący rozwój kultury nader powolnie i dopiero w dwóch ostatnich stuleciach przeszedł w tempo szybsze. Bowiem o powodzeniu kultury decydują nietylko bodźce wewnętrzne — znaczny wpływ wywierają również warunki zewnętrzne. Niszczące wojny i inne klęski ta-

mują postęp, a uzdolnione do rozwijania kultury jednostki muszą znaleźć sprzyjające warunki, aby działać owocnie. Zdawałoby się, że w dzisiejszej ludzkości kulturalnej talent techniczny jest bardziej upowszechniony niż w pokoleniach poprzednich, w rzeczywistości jednak chodzi o to, że epoka mechanizmu dostarcza talentowi temu w znacznie szerszym zakresie okazję do uwydatnienia się i należy przypuścić, że jako *z a d a t e k* istniał on w czasach starożytnych stosunkowo nie rzadziej niż obecnie, wszakże okoliczności mniej sprzyjały jego rozkwitowi.

Za postęp należy również uważać rozpowszechnienie kultury nazewnętrz. Bowiem tą drogą zwiększa się liczba ludzi korzystająca z dóbr kultury, a stąd wzmacnia się absolutna liczba samodzielnych sił kulturalnych. To samo daje się powiedzieć o naturalnem mnożeniu się ludności. Działalność każdej jednostki rozciąga swoje wpływy tem szybciej i zupełnie na cały świat kulturalny, im ekstensywniej i intensywniej jest rozwinięta wszelkiego rodzaju komunikacja. Nie ulega wątpliwości, że wyjątkowo wzmożona szybkość postępu kulturalnego w najnowszym czasie, w znakomitej części przypisać należy wpływowi współczesnych środków komunikacji. Dodać należy nadto, że praca kulturalna tem jest owocniejsza, im skuteczniejsze są jej środki i bardziej postępuje nagromadzenie ich zdobyczy. Postęp w stosunku do stanu początkowego względnie jednaki, jest absolutnie tem większy im wyższy jest punkt wyjścia. Oczywiście powstaje stąd również niebezpieczeństwo nadmiernego rozrostu poje-

dyńczej strony kultury, co musi zachwiać harmonję jej charakteru ogólnego, jeżeli nie nastąpi na czasie reakcja i wyrównanie. Wogóle, powstaje pytanie, czy nadmierny postęp kultury we wszystkich kierunkach jest możliwych i czy w końcu nie musi nastąpić stan nadkultury, w której człowiek prowadzić będzie żywot znacznie oddalony od natury, w warunkach życiowych całkowicie zmienionych. Do kwestji tej powrócimy jeszcze, wszakże przedtem dać należy ogólny przegląd dziejowego przebiegu rozwoju kultury.



II. ROZWÓJ KULTURY.

Stan przedkultury; probierz kultury. — Chiny i Japońja. — Indje. — Przednioazjatycka kultura. — Nauka i sztuka Wschodnia. — Okres grecko-rzymski. — Sztuka i nauka grecka. — Rzym i Chrześcijaństwo. — Średniowieczny kościół katolicki i papieństwo. — Nauka i sztuka średniowieczna. Rozwój gospodarczy i społeczny. — Kultura nowoczesna. — Reformacja. — Nauka. — Oświata. — Literatura i sztuka.

Nie będziemy się cofali do stanu przedkultury, w którym człowiek znajdował się w stanie takim, w jakim go widzimy z resztek najniżej stojących ludów naturalnych. Ta przedkultura należy w pewnym stopniu do stanu naturalnego człowieka, gdyż w przeciwieństwie do zwierząt, człowiek wogóle istnieć nie może, gdy nie zaopatrzy się przez zastosowanie swoich sił duchowych w pewne środki pomocnicze, w celu uzupełnienia niewystarczającego mu uposażenia naturalnego. Okres paleolityczny z jego surowemi narzędziami, bronią i naczyniami z kamienia i kości odpowiada najpierwotniejszemu szczeblowi kultury. Następujący po nim okres neolityczny, którego stan kulturalny może być porównany z jakimiś nowozelandczykami czasów Cooka, trwał w Europie Środkowej jeszcze w tych czasach, w których w Azji Przedniej i krajach śródziemnomorskich znajdujemy już tę kulturę, która stanowi fazę wyjścia dla całego późniejszego rozwoju i znaj-

duje się w bezpośrednim powinowactwie plemiennem z kulturą współczesną. Istnieje charakterystyczna cecha zewnętrzna, która umożliwia łatwe poznanie tego szczebla i istnienie jego przypuścić można wszędzie, gdzie się znajdują resztki świątyni, pałaców z założeniem artystycznym i ornamentacją i jakiegokolwiek hieroglificzne lub inne napisy. Dzieła podobne mogły powstać tylko wśród ludności trwale, częściowo w miastach, osiadłej, społecznie zorganizowanej, z silnym jakiegokolwiek despotycznym ustrojem, z organizacją kultu ściśle zespoloną z Państwem, z pewnym gospodarczym podziałem pracy, znacznie rozwiniętą techniką, występującą również w przemyśle artystycznym. Podobny stan kultury w związku z używaniem już, jakiegokolwiek niedoskonałym piśmem, wskazuje na istnienie pierwszych początków działalności naukowej.

Najstarszem siedliskiem powyżej charakteryzowanej kultury zdają się być dzielnice położone między Eufratem i Tygrem, ze względu na to, że obecnie istnieje przypuszczenie co do zależności kultury staroegipskiej od babilońskiej. Powstanie tej ostatniej pozostanie wszakże zagadką. Wiemy z historii o przenoszeniu kultury jednego narodu na drugi. Nie wiemy natomiast nic o jej powstaniu. Przytoczyć tu można słowa Goethego: „Was nicht mehr entsteht, Können wir uns als entstehend nicht denken“. *) Jeżeli kultura zachodnio-azjatycka bierze początek w jednym z neolitycznych okresów, czemuż

*) Nie możemy wyobrazić sobie powstawania czegoś. co już wyszło z okresu powstawania.

więc Celtowie i Germanowie nie zdołali samodzielnie się wznieść na ten sam poziom, pomimo sprzyjających zadatków? Przyczyny doszukiwać się należy poczęści w niesprzyjających warunkach przyrodniczych północnej części strefy umiarkowanej. Mrozy zimowe zaostwiają charakter walki o byt człowieka, zwiększają ilość potrzeb niezbędnych, a przez to samo skracają czas i zmniejszają siły przeznaczone na naukę i sztukę. Należy również wziąć pod uwagę temperament ludów Europy Środkowej, nieznoszący despotyzmu, lecz którego nie można sobie wyobrazić stworzenia zachodnio-azjatyckiej i egipskiej kultury.

Obok kultury przednioazjatyckiej istnieją jeszcze dwa inne środowiska kulturalne, do których zasto-
sować można wyżej wymieniony probierz i które, o ile nam wiadomo, mają samoistne źródło powstania; środowiskami temi są; staroamerykańskie i wschodnioazjatyckie. Ponieważ bierzemy tu pod uwagę tylko rozwój kultury europejskiej, możemy ograniczyć się do krótkich uwag nad temi odosobnionemi wytworami.

Kultura staroamerykańska taka, jaką ją pierwotnie znaleźli Cortez i Pizarro nie tworzyła jednolitej całości, gdyż niepodobna odnaleźć łączności pomiędzy gałęzią meksykańską a południowo-amerykańską. Oba obszary leżały w strefie gorącej, w obu panował ustrój despotyzmu, który w państwie Inków tworzył osobliwy socjalizm państwowy, a nadto religja, ściśle zrośnięta z istotą państwa i ustalona w Meksyku drogą wielkich okrucieństw. Kultu-

ra amerykańska z jej świątyniami i pałacami, z jej sztuką i techniką może być przyrównana do kultury zachodnio-azjatyckiej, chociaż na niższym od tej ostatniej pozostaje poziomie. Peruańczycy nie znali żadnego pisma i zadawali się quipus'ami (pęki różnokolorowych sznurów) jako środkiem pamięciowo-pomocniczym. Meksykańscy natomiast używali pewnego rodzaju hieroglifów, a nieodcyfrowane jeszcze dotąd pismo ludów plemienia Maya zdawało się być na wyższym szczeblu rozwoju. Wszystkie te wyżej wymienione ludy były „odziane“ i to było probierzem, podług którego hiszpańscy zdobywcy odróżniali Indian cywilizowanych od niecywilizowanych.

Kultura staroamerykańska występuje w rozwoju ludzkości, jako gałąź obumarła; stosunek jej do świata europejskiego był tego rodzaju, że przy zetknięciu się z nim znikła ona, nie pozostawiając po sobie żadnego wpływu.

Kultura Wschodnio-azjatycka bierze rodowód swój w Chinach, z kąd rozgałęziła się na Koreję, Japonję i Indo-Chiny. Kultura chińska ma prawdopodobnie swe źródło w kraju północno-zachodnim, swego zaś specyficznego rozwoju dosięgła w dzisiejszem siedlisku, wszakże bynajmniej nie bez działania wpływów zewnętrznych. Naskutek rozpowszechnienia się w państwie Buddyzmu, wyłoniły się mianowicie, bliższe stosunki z Indjami. Nie mamy podstawy do stwierdzenia trwającego jakoby od tysiącleci w kulturze chińskiej застоju. Wielkie wynalazki, jak papieru, porcelany, drzeworytu,

a nawet oddzielnych znaków pisarskich — dokonane zostały w Chinach w czasie od pierwszego stulecia do końca pierwszego tysiąclecia naszej ery. Podobnie i w czasie następnym wykazała kultura chińska siłę swoją przez rozszerzenie się na inne narody i przez duchowe podbicie posiadających władzę Mongołów i Mandżurów. Wszakże pozostały niezmiennione zasady ustroju społecznego oparte na ścisłym związku rodziny i pokolenia oraz powadze ojcowskiej. Taki ustrój społeczny wypełnił luki ustroju państwowego i zarządu i umożliwił nie tylko to, że tak wielkie państwo zdołało w przeciągu czterech tysięcy lat oprzeć się gwałtownym burzom, ale i to, że olbrzymia ludność, która w niektórych dzielnicach dosięga największej znanej w Europie gęstości zaludnienia, zapewnia sobie środki istnienia i dobrobytu. Co do kultury technicznej, stoją Chiny na poziomie podobnym do Średniowiecza europejskiego. Jestto kraj techniki rękodzielniczej i drobnego przemysłu, który znajduje silną podporę w pilności i oszczędności ludu. Sztuka jest bliską sztuki stosowanej i nie idzie dalej poza dekoracyjność. Naukę zastępuje czytanie literackie, które jednak otoczone jest wielkim szacunkiem. W religji ludu stare nauki Taoizmu, Buddyzmu i Konfucjonizmu zostały zabagnione nowymi przesądami. Bardzo charakterystycznym dla Chin jest brak wpływowej hierarchji duchownej podczas gdy, w pozostającym pod protektoratem Chin — Tybecie posiada ona władzę nawet świecką.

Kultura japońska stanowi odgałęzienie kultury chińskiej. Specyficzny zaś swój charakter za-

wdzięcza ona feudalnemu ustrojowi państwowemu, dzięki któremu panuje w narodzie tym silny duch wojowniczy.

Kultura europejska nie ma nic bezpośrednio do zawdzięczenia kulturze wschodnio-azjatyckiej. Nie było to zasługą Chińczyków, że przy pośrednictwie Arabów, przez handel z drugiej ręki, sprowadzone zostały do Europy jedwab, porcelana, herbata, a nawet być może niektóre wynalazki. Natomiast nacisk wpływu europejskiego na odgraniczone tak długo państwa Wschodu wzmagał się w ostatnim stuleciu coraz bardziej, aż wreszcie doprowadził Japonję do niesłychanego przewrotu. Chiny wzdragają się jeszcze iść za tym przykładem, nie pozbyły się bowiem jeszcze tajemniczych wierzeń w przewagę swej własnej kultury.

Kultura indyjska ma pewną łączność z zachodnio azjatycką, wszakże rozwijała się całkiem samodzielnie. Aryjczycy, którzy wtargnęli do Pendżabu znaleźli tam ludy drawidyjskie, które kulturą swoją przewyższali przybyszów, będących jeszcze w stanie koczowniczym, posiadali oni bowiem twierdze i stałe mieszkania, zajmowali się rzemiosłem i handlem i znali żelazo i miedź, a nawet, jak się zdaje, pewien rodzaj pisma. Dalszy rozwój kultury indyjskiej uległ wpływowi ducha aryjskiego, który w warstwach wyższych znalazł swoich krzewicieli i obrońców. Wielce charakterystycznym szczegółem dla indyjskiego ustroju społecznego jest to, że kasta duchowieństwa — Bramini — zyskała przewagę nad kastą wojskową. Braminizm i związana z nim religja ludu

wykazały wiele żywotności, wyparłszy z Indji przednich Buddyzm stojący znacznie wyżej pod względem etycznym i ugruntowawszy sobie w większej części ludu stanowisko, pomimo gwałtownego naporu mahometanizmu. Z drugiej zaś strony filozofja brahmińska, w tej postaci, w jakiej ukształtowana została w Wedancie i innych systematach jako też ezoteryczna nauka Buddyzmu nietylkozyskały. W Europie uznanie, jako twory głębokiego ducha, ale nawet, od czasów Schopenhauera, wywarły znamieny wpływ na pewne kierunki myśli zachodniej w rzeczach pozostałych Indje nie wiele dodały do europejskich zdobyczy kulturalnych. Przy pośrednictwie Arabów zostały przeniesione niektóre wiadomości matematyczne, a mianowicie dziesiętny system liczenia. Nie należy przeceniać literackiego znaczenia rozpowszechnienia na Zachód bajek indyjskich o zwierzętach. Sztuka poetyczna dosięgła w Indjach rozwoju tylko w architekturze, na Europie wszakże żadnego wpływu nie wywarła podobnie jak rękodzielnie indyjskie, które w czasach późniejszych wyparte zostały przez przemysł maszynowy.

Stosunek pomiędzy kulturą indyjską a zachodnią nawiązany od czasów pochodu Aleksandra ułożyłby się niewątpliwie bliżej i owocniej, gdyby państwo Partów i następujące po nim państwo Sassamidów nie utworzyły przepaści rozdzielającej oba środowiska. Potem wszakże napłynął strumień pokoleń turecko-tatarskich, który odrzucił kulturę zachodnio-azjatycką, nie zastąpiwszy jej niczem aż do czasów współczesnych. Nie mamy podstawy do przypisywania winy tego pożałowania godnego cofnięcia

się mahometanizmowi, jako takiemu; postępy dokonane przez arabów w czasie ich rozkwitu dowodzą, że mahometanizm bynajmniej -nie staje w poprzek kulturze. Nie brak też Turkom indywidualnych, godnych poszanowania cech. Wszakże rasa ich nie jest widocznie w stanie p a n o w a ć w państwie, które ma czynić zadość wymaganiom kultury europejskiej.

Najdawniejsze ślady kultury z a c h o d n i o - a z j a - t y c k i e j sięgają w Babilonji więcej niż do 4000 lat przed Chr. Jako jej przedstawiciele są zagadkowi Sumeryjczycy, o których wiadomo tyle tylko, że nie są ani aryjskiego ani semickiego pochodzenia. Ale już około 3000 roku przed Chr. istnieli w północnej Babilonji semici—władcy miast, a w powstałym następnie wielkiem państwie Babilonji element semicki, naskutek długotrwałej emigracji, zyskał ostatecznie przewagę. Nic pewnego nie wiemy o przypuszczalnym wpływie, jaki wywarła kultura starobabyłońska na powstanie kultury egipskiej, że jednak później wpływ taki istniał dowodzą tablice pisma klinowego El Amarny, pochodzące z XV wieku przed Chr. Bliska łączność kultury asyryjskiej, fenickiej i izraelskiej z kulturą babyłońską nie ulega żadnej wątpliwości.

Ten okres w s c h o d n i o - e g i p s k i zakończyć można w czasie, kiedy duch grecki rozwija pełnię sił swoich, mianowicie w końcu VI wieku przed Chr. Postęp kultury w obu poprzednich tysiącoleciach polegał głównie na jej rozszerzeniu się, przeniosła się ona na wyspy greckie i na grecki ląd, a Fenicjanie posunęli swoje przednie straże aż do Słupów Her-

kulesowych. Niewiele powiedzieć można o wewnętrznym rozwoju kultury w ciągu tego długiego okresu, zarówno co do państw zachodnio-azjatyckich jak co do Egiptu. Porządek prawny ugruntowany w prawach Hammurabi'ego pozostał i po za granicami Babilonu wzorem dla przyszłych stuleci, a odzwierciedlone w nich stosunki gospodarcze nie o wiele się zmieniły aż do końca tego okresu. Istnieli za czasów Hammurabi'ego wolni obywatele, niewolnicy i klasa pośrednia—tak zwani—wyzwolenicy. Ale byli również wynajmowani wolni robotnicy za wynagrodzeniem wypłaconem, zgodnie z przepisami, częściowo w monecie (srebrnej) częściowo w naturze. Podobnież u rękodzielników, którzy posiadali organizację cechową, panował system pracy najemnej. Istniała już osobista własność ziemską, wszakże obok niej również posiadanie lenne i dzierżawa. Istniały ściśle przepisy o małżeństwie i dziedzictwie. Gospodarka pieniężna rozwinęła się, w miastach przynajmniej, w pewnych rozmiarach, odpowiednio do potrzeb wymiany codziennej, przy pomocy odważanego srebra w małych krążkach lub pierścieniach. Bicie monety (początkowo złotej) zjawilo się dopiero w VII stuleciu w Mniejszej Azji. W wysokim stopniu rozwinięte były kredyt i bankowość. Technika stała na wysokim stopniu rozwoju już na początku tego okresu, później zaś wielkich postępów nie czyniła, choć niektóre wynalazki przepisywane są Fenicjanom. Najważniejszem jest postępowe wprowadzanie żelaza na miejsce miedzi i bronzu. Przekształcenie olbrzymich głazów potrzebnych do budowy pyramid świadczy o rozwiniętej sztuce inżynieryjnej.

posługującej się rzecz prosta, innemi, niż obecnie środkami. Kultura życia codziennego występująca w zwykłych statkach, naczyniach i innnych przedmiotach codziennego użytku, jak sądzić można z malowideł na ścianach grobnic egipskich pochodzących z bardzo dawnych czasów — stała prawie na tym samym poziomie, co w okresie grecko-rzymskim, a nawet w Sredniowieczu.

Sztuka miała jeszcze przeważający charakter dekoracyjny i nawet w końcu okresu nie dosięgła wyżyn swobodnego odtwarzania piękna. Postępem było w tym czasie powolne przekształcenie znaków pisańskich na pismo literowe. Czystej nauki bez celów pobocznych, zdaje się, nie było ani w Babylońi ani w Egipcie. Sześcienny system mierniczy Babyłończyków, przejęty może od Lumerejczyków, który z małemi zmianami przeszedł do całej wschodniej kulury — był wynalazkiem bardziej praktycznym niż naukowym. Oczywiście, był on w ścisłym związku z wielce chwaloną astronomją babyłońską; ale nawet ta nie była wiedzą czystą, pozostawała bowiem całkowicie na usługach astrologji i fantastycznej z konstelacją gwiazd związanej mytologii. Wróżbici babyłońscy usystematyzowali sobie niebo dla swoich celów, a Egipcjanie przyjęli jak się zdaje, od nich pas Zodzaka — w każdym razie już w IV w. przed Chr. Babyłończycy byli w stanie przepowiadać zaćmienia, wszakże tylko na podstawie empirycznie zaobserwowanych okresów. Nie próbowali oni nawet określić ruchu planet zapomocą teorii matematycznych. Ponieważ prowadzili oni swoje obserwacje

astronomiczne w ciągu dwóch tysięcy lat, ta procesja punktów równonocnych nie mogła ująć ich uwagi, ale duchowieństwo uważało to za tajemnicę astrologiczną i dopiero Hipparch odkrył ją nanowo i prawidłowo objaśnił z punktu widzenia geometrycznego.

Mytologia religijna Babyłończyków obraca się w pstrej, nieokiełznanej fantastyczności, właściwej wszystkim religjom politeistycznym. Całkowicie wyłączonem jest porównanie „mytu o stworzeniu Marduka i Smoka Tiamaty z podniosłą prostotą pierwszych rozdziałów Genezis. Nie wiele wiadomo nam o babyłońskiej i egipskiej literaturze. Stary testament jest jedynem większem pismem zbiorowem, pochodzącem z zachodnioazjatyckiego okresu kultury. Nie ulega kwestji, że i tu zauważyć się daje wpływ Babilonu, wszelako pisma te owiane są odrębnym, im tylko właściwym duchem i należy im, po dokładnie krytycznem zaznajomieniu się z niemi, przyznać jedno z pierwszych miejsc w literaturze wszechświatowej. Marduk i Istor zaginęli bez śladu w świecie późniejszym, natomiast z religji Jehowy Starego Testamentu wyłoniło się największe przeobrażenie duchowe, jakie przeżyła ludzkość.

Jako drugi wielki okres kultury znajdujemy, już znacznie więcej wewnątrznie zróżniczkowany, okres grecko-rzymskich czasów starożytnych. Rozciąga się on mniej więcej na tysiącolecie i sięga aż do ostatecznego zwycięstwa chrystjanizmu, który łączy się z ostatnią fazą upadku państwa zachodnio-rzymskiego. Jest to okres rozwojowy kultury euro-

pejskiej, powstałej z połączenia geniusza greckiego ze zdobycami Wschodu. Pieśni Homera stanowiły preludjum do tych nowych czarów. Kolonizacja grecka objęła już Sycylię, Italię i Galję szerząc grecką kulturę, kiedy świat grecki, przez pierwsze swe zwycięstwo nad Persami, rozwijać zaczął swoją potęgę polityczną.

Jakąż tedy jest ostateczna zdobycz kulturalna pozostawiona przez ten okres dziejów ludzkości? Wprawdzie już to było postępem, że państwa pobrzeżne morza Śródziemnego zajęte początkowo przez przednie strażę, wstąpiły całkowicie do rodziny świata kulturalnego. Wszakże pytanie nasze dotyczy wewnętrznej zawartości kultury, to zaś wykazuje wzmożenie i przyrost jedynie w pewnym określonym kierunku. Miejsce despotyzmu wielkich państw Wschodu zajęła początkowo wolność republikańska w małych gminach, spoczywająca na równie ściśle zlokalizowanym patriotyzmie. Ale wolność ta dostępną była tylko mniejszości, — większość tworzyli niewolnicy i ludzie o prawach ograniczonych. W drugiej części tego okresu wszystkie te samodzielne budowy państwowe ustąpiły miejsca wszeświatowemu państwu rzymskiemu, podległemu władzy cesarskiej. Silne ugruntowanie prawa rzymskiego było dziełem raczej naukowem, niż kulturalnem. Organizacja zarządu cesarstwa rzymskiego była godną podziwu z punktu widzenia technicznego, nie mogła wszakże zapobiedz osłabieniu i wewnętrznemu rozkładowi państwa.

Stan społeczno-gospodarczy w końcu tego okresu był, z powodu setki lat trwającego

upadku, gorszy niż na początku. Już w Grecji praca niewolników, jako czynnik wytwarzania osiągnął znaczenie o wiele większego niż na starym Wschodzie. Arystoteles zapatruje się na niewolnictwo, jako na ustrój równie naturalny, jak rodzina i nie ulega wątpliwości, że sprzyjało ono rozwojowi wyższej kultury wśród klas ludności wolnych od ciężkiej pracy gospodarczej. W rzeczywistości niewolnictwo zniknęło ostatecznie dopiero wówczas, kiedy spełnił się warunek postawiony przez Arystotelesa: „żeby członka tkackie biegły same“. Wszelako niewolnictwo było [w najlepszym razie tylko złem koniecznem, a przy rozwoju, jakiego dosięgło w państwie rzymskim, niszczący jego wpływ zdobywał coraz bardziej przewagę. Niewolnictwu głównie przypisać należy wyparcie rzymskiego stanu chłopskiego, utworzenie latifundji i, coraz bardziej pod koniec tego okresu dający się we znaki, brak ludności.

Technika gospodarcza, a w szczególności rękodzielnictwo, pozostało w granicach poprzednio zakreślonych i nawet następne tysiąclecie średniowiecza nie przyniosło zmian istotnych. Wystarczające pojęcie o stanie mechaniki technicznej około 100 roku przed Chr. dają nam pisma Herona Aleksandryjskiego. Od niego samego pochodzą prawdopodobnie tylko oddzielne zmiany i ulepszenia, większość zaś opisywanych przez niego aparatów i przyrządów pochodzi ze starszych czasów i źródła ich doszukiwać się należy przeważnie w wynalazkach egipskich i babilońskich. Z drugiej strony wszakże, nie tylko średniowiecze ale i nowsze czasy, aż do wynalezienia maszyny parowej, nie posunęły się dalej poza te

wynalazki. Heron pokazuje jak przy pomocy skomplikowanych kół, wody, powietrza i nacisku pary, mogą być dokonywane najrozmaitsze poruszenia, opisuje pompę do gaszenia ognia mało co różniącą się od naszej, automat, z którego po wrzuceniu monety wypływa woda święcona, oraz aparat, który jest niczem innem, jak praobrazem reakcyjnej turbiny parowej. Większość jego aparatów i automatów — to zabawki tylko, inne miały prawdopodobnie służyć do olśniewania tłumu w świątyniach przez sztuczki kapłanów. Ale łatwo byłoby zastosować czynniki tej konstrukcji do użytecznych praktycznie maszyn, gdyby w okresie niewolnictwa zjawiała się potemu potrzeba.

Mechanika techniczna powstała na Wschodzie, jako sztuka empiryczna, drogą intuicji umysłów utalentowanych. Pierwsze wszakże owocne próby nadania jej podłoża naukowego uczynili Grecy. I tu natrafiamy na jedną z wielkich zdobyczy kulturalnych znamionujących okres omawiany. Grecy pierwsi wprowadzili w świat czystą, sobie samej wystarczającą wiedzę. Stworzyli oni Geometrię nie po to, żeby pola mierzyć, jeno jako wzór abstrakcyjnej budowy naukowej wyprowadzonej ze ścisłą logiką z niewielu aksjomatów. Z tego samego ducha powstała założona przez Arystotelesa logika formalna. Grecy otworzyli drogę nawet dla ścisłych nauk przyrodniczych t. j. zobrazowanie zjawisk przyrody na podstawie ścisłych pomiarów i matematycznych założeń. Rzecz prosta, że nie doszli oni do pełnej pozbawionej aprioryzmu przedmiotowości badania zjawisk przyrody, jak tego wymaga

indukcyjna metoda badania, — byli oni skłonni do przyjmowania zgóry założonych twierdzeń, które, według wyrażenia Bacona określić można, jako *idola tribus*. Tak np., uważali oni *a priori* jednostajny ruch w kole za naturalny i doskonały. I nowa wiedza wychodzi często z hipotez, sprowadza jednak ich prawdziwość na drodze doświadczeń i odrzuca je, gdyż przez eksperyment stwierdzić się nie dają. Grecy zaś zadawali sobie chętnie subiektywnymi, często z niejasnych, metafizycznych wyobrażeń wypływającymi założeniami i skłonni byli zupełnie odrzucić ściśle, na doświadczeniach oparte, badania. Nietylko Arystoteles, któremu wogóle obcą była właściwa metoda badania zagadnień fizycznych i mechanicznych, — ale nawet Heron twierdzi, że wielkie ciężary spadają prędzej niż małe — przesąd, który przetrwał aż do XVI w. naszej ery. Heron twierdzi również, że ciało o szerokiej powierzchni spada wolniej niż ciało równie ciężkie o formie kulistej i dla błędnego tego twierdzenia daje błędne teoretyczne uzasadnienie, twierdząc, że różny opór powietrza powoduje tę różnicę.

Duch ludzki do dążeń wiedzy pobudzony wystąpił wobec przyrody z silnym samopoczuciem własnej mocy i wiara ta w człowieka jako w miernik wszechrzeczy utrudniła Grekom zastosowanie metody doświadczalnej. Pomimo to uczynili oni wiele, i to jako pierwsi, na polu nauk ścisłych. Archimedes wynalazł zasady podstawowe statyki i hydrostatyki; przedewszystkiem zaś astronomja naukowa, wolna od astrologicznych fantazji jest pochodzenia greckiego i Hipporch należy do głów-

nych jej przedstawicieli wszystkich czasów. Przez przyjęcie ekscentryczności dróg słonecznej i księżycowej — pomyślanych w formie koła — i przez odkrycie ruchu apogeum księżyca, — był on w możności obliczyć tablicy dla ruchu tych gwiazd na polu gwiazd stałych. Odkrył on samodzielnie precesję punktów równoznacznych i prawidłowo wyprowadził ją z ruchu (pozornego) bieguna równika niebieskiego dokoła bieguna ekliptyki. Nie posiadał on jeszcze dostatecznego materiału obserwacyjnego dla ścisłego objaśnienia widocznej nierównomierności w pozornych drogach pięciu znanych naówczas planet, wszakże przyczynił się on znacznie do wypełnienia tej luki. Już Arystoteles i inni przed nim mieli naogół wyobrażenie o tem, że planety poruszają się w kołach (epicyklach) których punkty środkowe ze swej strony opisują kołową linię dokoła ziemi. Ścisłe matematyczne określenie powstającej ztąd kombinacji zostało dokonane dopiero 300 lat później przez Ptolomeusza. Ten system Ptolomeuszowy z jego epicyklami i kołami ekscentrycznemi przyczynił się do zobrazowania zjawisk w takim samym stopniu, jak system Kopernika w jego postaci pierwotnej. Idea ruchu ziemi i słońca nie była obcą Grekom, wszakże nie odpowiadała ona ich subiektywnym poglądom na człowieka i ziemię.

Opisowym naukom przyrodniczym i medycynie dali Grecy zasłużony początek przez nagromadzenie spostrzeżeń i ustalenie punktów, które nie o wiele się pomnożyły w przeciągu wielu następnych stuleci. Aby przypomnieć co stworzyli oni w etyce, nauce państwowości i filozofji ogólnej,

wystarczy wymienić imiona Arystotelesa, Sokratesa i Platona. Jeżeli Grecy stworzyli dla wiedzy podłoże, na którym dopiero po upływie dwóch tysiącleci budowano dalej, to w dziedzinie sztuki wzniesli się oni potężnym wzlotem na najwyższy szczebel doskonałości i stworzyli niewyczerpane wzory dla wszystkich czasów. Ciężką, masywną strukturę budowli ogipskich zastąpili oni lekką harmonją swoich świątyń i nie tylko znaleźli ideał piękna w ludzkiej postaci ale uduchowili tę postać i wyryli na niej żywe piętno najwyższego życia duchowego. Literatura grecka jest, według słów jednego z wybitnych jej znawców „jedyną oryginalną w ścisłym znaczeniu tego wyrazu; grecy bowiem stworzyli rodzaje literackie“.

Rzymianie dzwignęli praktyczną stronę kultury, mianowicie, sztukę inżynieryjną i nauki prawne; mało jednak dorzucili do sztuki i nauk wziętych w spadku po Grekach. Ich zadanie dziejowe polegało na skupieniu całego wschodnio-europejskiego świata kulturalnego w jedno ogromne państwo, w którym zatarły się różnice kulturalne, w którym kultura rozwijała się wszechstronnie na coraz bardziej równomiernym poziomie, a wymiana wewnętrzna dosięgła niebywałych rozmiarów, dzięki przewadze dwóch tylko języków i wspaniałym drogom komunikacyjnym; państwo to знаło wojnę jedynie na najdalszych swoich granicach. Wszakże istnienie tego państwa stanowiło warunek wielkiego wydarzenia tego okresu — rozszerzenia się chrześcijaństwa. Nauka Jezusa była w istocie rzeczy mię-

dzynarodową; miała ona być niesioną między wszystkie narody: nie znała ani Greków ani Rzymian, jeno ludzi — synów Jedyne go Ojca. I wśród Izraela wznieśli się oddzielni prorocy na wyżyny ideału wszechludzkiego, a próby czynione przez rozprószonych po państwie rzymskim żydów, celem zdobycia prozelitów, nie pozostały bez skutku. Przedewszystkiem jednak służyły one do przygotowania gruntu dla chrześcijaństwa, gdyż dopiero wtedy, gdy przełamało ono zapory prawodawstwa żydowskiego — nauka monoteistyczna mogła bez przeszkody wywierać swój wpływ przyciągający na rzesze tych, w których sercach drzemało uczucie głębszej potrzeby religijnej. Starożytna religja ludu już od dłuższego czasu nie mogła zaspokoić tej potrzeby; chciano ją zastąpić przez misterje i mistyczny kult Wschodu. Jeżeli wszakże te ostatnie uległy w współzawodnictwie z chrześcijaństwem, to nie zależało to zupełnie od osobistości tych mężów, którzy nową naukę głosili i gotowi byli ponieść dla niej życie w ofierze. Chrześcijaństwo zyskało sobie zwolenników przedewszystkiem wśród upośledzonych i nieszczęśliwych, którym przyniosło „radosną nowinę“, wszakże nie miało ono bynajmniej na względzie jakiejś reformy społecznej. Spoglądało ono z obojętnością i pogardą na świat, na „Kosmos“, który według mniemania ogólnego, skazany był na szybką zagładę. Nie myślano wcale o wprowadzeniu nowego rzeczy porządku na ziemi: bogaci i biedni, panowie i niewolnicy mieli pozostać tem czem byli; ale kto posiadał skarby doczesne nie powinien był pozwolić przybywać bratu swemu w nędzy i nie zamykać przed nim ser-

ca swego. Dobroczynność oparta na miłości braterskiej przybrała pewne formy organizacyjne, wszakże o systemie komunistycznym lub socjalistycznym nie może być mowy nawet w początkowym okresie chrześcijaństwa. Przytem współczesne prądy filozoficzne występowały przeciwko nowej religji i jednocześnie wywierały na nią swój wpływ, nadając jej dogmatom kierunek spekulacyjny. Filozofja stoików z jej przeważającym charakterem etycznym ustępowała coraz bardziej miejsca teozofji neoplatonńskiej i podobny kierunek panował w gnostyce, uznanej przez prawowiernych za herezję. Wśród uczonych kościoła był jednak głęboki umysł filozoficzny — św. Augustyn, który 1400 lat przed Kantem słusznie uznał względność naszego pojęcia czasu.

Ostatnie stulecie Cesarstwa Zachodnio-rzymskiego są okresem rozkładu, jeśli rozpatrywać to tylko, co w czasie tym do świata starożytnego należało. Świat ten ogarnęła niemoc starcza, jego siły wytwórcze podupadły coraz bardziej we wszystkich dziedzinach; upadał cały jego światopogląd. Ale równocześnie rosła powoli, ale nieustannie nowa siła — kościół katolicki, który nie założył coprawda augustynowego Państwa Bożego, ale zato utworzył nowy, od władzy świeckiej niezależny ustrój, któremu uległy nawet nawpółbarbarzyńskie ludy, które zniszczyły państwowo egzystencję Cesarstwa Zachodniego.

Tak rozpoczyna się nowy okres, który znowu obejmuje prawie całe tysiącolecie i odznacza się panowaniem kościoła katolickiego na Za-

chodzie oraz przyjęciem i przekształceniem kultury rzymskiej przez ludy germańskie, których większa część spaja się z ludnością prowincji rzymskich w nowe formacje narodowe. Okres ten zaczyna się głębokim upadkiem kultury, co było spowodowane ciągłym burzeniem materialnych zasobów kulturalnych i wtargnięciem nowych — zdrowych ale nieokrzyszczonych — czynników ludowych. W państwie Bizantyjskim — przynajmniej w głównej jego części — łączność ze stroną kultury mniej była naruszona, ale pomimo, że Bizancjum przez czas krótki starało się wznowić dawny swój wpływ na byłe posiadłości państwa Rzymskiego, nie wywarło ono jednak dalszego wpływu na rozwój Zachodu; siły jego przytem coraz bardziej nadwierały się przez ciągłe walki z Persami, Arabami i Turkami.

Przez długi czas ustrój feudalny był zupełnie odpowiednim dla stosunków panujących w państwach nowozałożonych przez zdobywców germańskich. Olbrzymi wpływ moralny, jaki wywierał kościół niewątpliwie przyczynił się do tego, że biskupi i prałaci byli, jako wasale, sowicie obdarzani. Ich władza zewnętrzna została przez to w wysokim stopniu wzmocniona, wszakże życie świeckie dostojników kościoła, sprzeczność ich interesów z istotnymi zadaniami duchowemi wpływały ujemnie na życie religijno-kościelne. Z drugiej zaś strony stanowiło to przeszkodę dla polityki papieżstwa, które też po przemożeniu okresu najgłębszego upadku, od XI wieku, dążyło z żelazną konsekwencją do utworzenia ścisłej władzy kościelnej i do podporządkowania jej biskupów. Ziemskie posiadanie miało zna-

czenie dla papieństwa tylko o tyle, o ile było ono prawem kościoła, i tylko o tyle mogło ono służyć rękojmnią osiągnięcia przewagi władzy papieskiej nad świecką. I to roszczenie sobie prawa do władzy było naturalnym wynikiem uznanej przez wszystkie ludy zachodnie władzy duchowej papieża, jako „namiestnika Chrystusa“. W tym charakterze występował on w roli sędziego rozjemczego w sporach między książętami katolickimi; przytem dane mu było prawo rozstrzygania kwestji nietylko religijnych, ale i wszelkich spraw dotyczących moralności; a w ten sposób wywierał on wpływ na kwestję prawa cywilnego, jak np. na stosunki między dłużnikami i wierzycielami, kupcem i sprzedawcą. Jeżeli papieże używali swej władzy duchowej również dla celów panowania polityczno-swieckiego, to działo się to zawsze ich własnym kosztem i dlatego ich wpływ moralny nawet za czasów takiego Bonifacego VIII nie był tak znaczny, jak obecnie. Niemniej jednak została rodzina ludów katolickich Europy — wschód oddzielił się „schyzmatycznie“ — spojona przez średniowieczne papieństwo w pewną duchową jedność, która wpłynęła dodatnio na równomierny rozwój kultury. Łacina stała się z języka kościelnego językiem międzynarodowym uczonych i najważniejszym pośrednikiem wyższego wykształcenia. Podobieństwo form kultu i nauki we wszystkich krajach spowodowało równomierne wykształcenie kleru, który ze swej strony miał w swoich rękach wykształcenie zawodów uczonych. Do Rzymu przychodzili księża, mni-si i pielgrzymi ze wszystkich krajów i w ten sposób wytworzył się międzynarodowy ruch, polegający na

interesach duchowych, wzmocniony jeszcze wędrówkami z klasztoru do klasztoru, z uniwersytetu do uniwersytetu.

Nie ulega kwestji, że nauka na katolickim Zachodzie znalazła przytułek tylko w kościele i, że osobliwie klasztory, przez przekazanie i przechowanie pism czasów starożytnych wielkie położyły zasługi. Zadawalniano się jednak stosowaniem do istniejących potrzeb zdobytej już poprzednio wiedzy, o pomnożenie zaś jej przez samodzielne badanie nie mogło być mowy. Filozofja scholastyczna, na zbudowanie której użyto tyle dowcipu, pozostawała jednak zawsze na usługach teologii. Głębsi myśliciele, którzy zapuszczali się w dociekania mistyczne, zbłądzali łatwo poza granicami przykładnej ortodoksji. Nauki przyrodnicze były nieprzyjemne dla ducha średniowiecza, spoglądano na zajmowanie się nimi, jako na skutek zdrożnej ciekawości, odwracającej człowieka od jego istotnych celów nadziemskich. Roger Bacon, który wynalazł prawdziwą metodę badania przyrodniczego i przewidział niektóre z przyszłych jej wielkich zdobyczy, był ogłoszony za heretyka, uwięziony, odosobniony i całkowicie pozbawiony wpływu na współczesność. Niewielki przyrost wiadomości przyrodniczych, jaki średniowieczu przypadł w udziale, pochodzi głównie od Arabów, których dzieła przeceniać nie należy. Jeżeli poczynili oni pewne odkrycia chemiczne, były to tylko szczęśliwe znaleźne na błędnej drodze, gdyż chemja ich była właściwie alchemją — podobnie astronomja powstała z astrologji. Stosowali oni swoje

wiadomości chemiczne również do medycyny, wszakże nie wydobyli się poza jej pierwsze wiadomości empiryczne. Większą ich zasługą jest już rozszerzenie wiadomości geograficznych.

Dopiero ożywienie studjów nad literaturą klasyczną, a mianowicie grecką nadało życiu duchowemu kończącego się średniowiecza więcej zmysłu życiowego. Powoli powstawała nowa nauka, nauka o klasycznej starożytności, z rozpowszechnieniem której łączy się swobodniejszy rozwój myśli, rozszerzenie światopoglądu, wysubtelnienie smaku. A przede wszystkim w dziedzinie sztuki wystąpił nowy ten ruch umysłowy, jako silny współzawodnik wpływu kościelnego. Najbardziej samodzielnie rozwinęła się, przeciw kościołowi, poezja narodowa zarówno w niemieckim i angielskim, jak i w zupełnie już ukształtowanych językach romańskich. Wpływ klasycznych pierwowzorów, choć głęboki i płodny, nie uczynił ujmy samoistnemu charakterowi nowopowstałej literatury.

Całkowicie pod wpływem ducha kościelnego znajdowała się sztuka budowlana średniowiecza i właśnie dlatego była ona oryginalną w stosunku do sztuki starożytnej. Architektura gotycka nie tylko odpowiadała duchowi, nastrojowi i uczuciom — obcym czasom starożytnym, — ale posiadała samoistne zasługi pod względem artystycznym i technicznym ze względu na sposób połączenia harmonijnego czynników artystycznych i mechaniczno-budowlanych i wdrażenia w formę artystyczną naturalnych ustosunkowań — nacisku i oporu, ciężaru i podpory, aż do najdrobniejszych szczegółów.

Malarstwo podniosło się przy końcu średniowiecza, dzięki nowej technice na wyższy szczebel, ale podobnie jak rzeźba średniowieczna, pozostawało ono na usługach kościoła. Postacie stworzone przez obie te sztuki nie były urzeczywistnieniem ideału piękna naturalnego — przeduchowione ich rysy wyrażać miały ascetyzm i ustrój nadziemski, właściwy owym czasom. Wreszcie zupełnie w nową fazę rozwoju, również pod kierunkiem kościoła, wstąpiła muzyka, dzięki zastosowaniu harmonji i kontrapunktu.

Kultura gospodarcza, doszczętnie zburzona, stała na początku okresu na szczeblu bardzo jeszcze niskim i musiała rozwój swój rozpoczynać na nowo. Wszakże w końcu okresu wzrosła ona ponad stan osiągnięty w czasach starożytnych. Niewolnictwo zostało zniesione na łagodniejsze formy niewoli, do czego przyczynił się także kościół, przyznany wolnym i niewolnikom równe prawa przed bogiem. Jednakże nawet pod panowaniem chrześcijaństwa niewolnictwo nie było nigdy zniesione zupełnie; jeszcze w XVII w. istniało w Livorno rynek handlu niewolnikami tureckimi, a w Ameryce zostało niewolnictwo w najgorszej jego postaci przywrócone przez narody katolickie i protestanckie. Powstałe w Europie poddaństwo było w ścisłym związku ze stosunkami własności ziemskiej. Podczas gdy u szczepów germańskich, w ich ojczyźnie podobnie jak u wszystkich ludów stojących na tym szczeblu rozwoju, panowało wspólne władanie ziemią przez związki rodzinne i temu po-

dobne zrzeszenie, to po zdobyciu prowincji rzymskich utworzyła się prywatna własność ziemska dla wolnych obywateli, choć jeszcze nie w całej pełni prawa rzymskiego. Na posiadłościach wielkiej własności ziemskiej otrzymali niewolnicy i półwolni grunta rolne lub łąki dla samodzielnej uprawy na czynsz lub pańszczyznę. Ale i wolni od czasów Karolingów, aby uwolnić się od powinności wojskowej, przekazywali swoje dobra panom feudalnym i za niewielką opłatę otrzymywali swoje gospodarstwo z powrotem w postaci lenna chłopskiego. Przez wielkie karczowanie zarządzane przez posiadaczy ziemskich, do których należały i klasztory, wznosił się kraj coraz bardziej na poziom kulturalny.

Podczas gdy ludność rolna pozostawała po większej części w licznie stopniowanych stosunkach poddańczych, w wzrastających powoli miastach wytwarzał się i początkowo również poddańczych, rzemieślników obywatelskich stan średni. Ustrój cechowy nadał mu silną organizację oraz większy lub mniejszy udział w zarządzie miejskim obok posiadaczy-patrycjuszów i wielkich kupców. Miasto średniowieczne wraz z otaczającą go prowincją tworzyło odrębną organizację gospodaczą, która troszczyła się o zaspokojenie potrzeb swoich członków podobnie jak na szczeblu wcześniejszym czyniła to gospodarka domowa. Wyjątkowe tylko nad brzegami mórz lub rzek spławnych towary odznaczające się większą wartością sprowadzane były przez handel z obczyzny a towary obiegu codziennego zbywane na dalekich rynkach.

Rozwój handlu ze wschodem, któremu sprzyja-

ły wojny krzyżowe, gospodarcze odgraniczenie krajów wschodnich przez Hanzę i ożywiony handel z Anglią przyczyniły się do rozkwitu wielu miast jako specjalnie handlowych. W nich też rozwijała się coraz bardziej gospodarka pieniężna, wyparta prawie zupełnie na początku okresu, a wraz z nią i, pomimo zakazu kanonicznego organizacja kredytowa, występująca zwłaszcza na wielkich jarmarkach wymiennych. Równocześnie też rozpoczęło się gromadzenie ruchomego kapitału przedsiębiorczego, którym z początku operowano w bankach i przedsiębiorstwach handlowych; nie użyto go jeszcze wprawdzie dla zatrudnienia wielkich ilości robotników, jedno organizowano handel wytworami rękodzielniczymi przemysłu domowego, jak np. wyrobami tkaczy flandryjskich. Stosunek państwa do gospodarki narodowej uległ w ostatnich stuleciach średniowiecza stopniowej zmianie. We Francji, w Anglii i w Hiszpanii miejsca luźnej spójności państwa feudalnego zajął ściślejszy, jednolity zarząd, który też przedsięwziął organizację policji bezpieczeństwa gospodarczego. W Niemczech poszli w tym kierunku przynajmniej większe księstwa terytorjalne; podobnież już wcześniej uczyniły to włoskie republiki miejskie.

Bardzo silnym, z drugiej strony, był wpływ wzajemny, wywierany na państwo przez rozwój gospodarki pieniężnej. Zmuszone one były przekształcić cały dotychczasowy ustrój i zastosować się do nowych finansowych warunków prowadzenia wojny. Nic więc dziwnego, że odtąd ściągania jaknajwiększej ilości złota i srebra zdawało się być

głównem zadaniem polityki narodowej i państwowo-gospodarczej.

Pomimo zadawalniających postępów wytwórczości gospodarczej, liczba prawdziwie nowych wynalazków technicznych w średniowieczu nie była znaczącą i technika, w ogólnych zarysach, w istocie rzeczy, nie przekraczała poziomu osiągniętego w starożytności. Kompas nie jest wynalazkiem europejskim, już bowiem Chińczykom znana była zadziwiająca własność igły magnetycznej. Zresztą, dla żeglugi w średniowieczu kompas nie miał jeszcze pełnego znaczenia — osiągnął on je dopiero wówczas, kiedy za czasów wielkich wynalazków, rozwinęła się wielka żegluga oceaniczna. Przypadkowe odkrycie materji wybuchającej — prochu — nie stanowiło jeszcze samo przez się żadnego doniosłego wynalazku; Chińczycy używali tej samej mieszaniny do ogni sztucznych. Znaczenie historyczno-kulturalne nadało prochowi rozwinięte bardzo powoli użycie broni palnej, osobliwie ręcznej. Ale i tego rozwoju nie należy uważać za przyczynę całkowitego przewrotu w dziele wojennym, — o wiele więcej wpłynęły tu przyczyny gospodarcze, a mianowicie ściśle z gospodarką pieniężną związane powstanie armji płatnej, która ze swej strony wpłynęła na rodzaj uzbrojenia. Rozwój gospodarczy końca średniowiecza utorował wogóle drogę nowym wynalazkom technicznym. Polegały one wszystkie na kombinacjach mechanicznych znanych już w Starożytności, które jednak teraz dopiero znalazły warunki sprzyjające ich zastosowaniu. To samo po-

wiedzieć można i o drukarstwie — najważniejszym historyczno kulturalnym wynalazku tego okresu, który najskuteczniej torował drogę do okresu następnego. Technicznie biorąc jest zastosowanie czcionek ruchomych zamiast większych tablic drukarskich dziełem nie nadzwyczajnem, skoro już Chińczycy potrafili tego dokonać. Ale wynalazek przyszedł w porę, aby zaspokoić szeroko rozpowszechnioną, gwałtowną potrzebę, powstałą z rozbudzenia ducha naukowego i dążenia do wyższego wykształcenia. Pięćset lat wcześniej ten sam wynalazek przeszedłby prawdopodobnie niespostrzeżonym i poszedłby w zapomnienie. Gutenberg był z tego względu wynalazcą w znaczeniu współczesnem, że usiłował, aczkolwiek bez powodzenia, osiągnąć z wynalazku swego korzyść realną.

Byłoby dowolnością oznaczenie jakiegoś określonego roku, od którego rozpoczyna się nowożytny okres kulturalny. Rozpoczyna się on na przestrzeni czasu, kiedy dwa pierwszorzędne znaczenia wypadki niespodziewanie popychają rozwój kulturalny na nowe tory. Wypadkami temi są: odkrycie Ameryki i reformacja. Z drugiej strony okres ten sięga ostatnich dziesięcioleci XVIII wieku, w których maszyna parowa Watta, założenie Unji Amerykańskiej i Rewolucja francuska oznaczają rozpoczęcie nowego rozdziału dziejów kultury.

Wielkie odkrycia zamorskie, które zapoczątkowała szczęśliwa podróż Kolumba wpłynęły przedewszystkiem na całe życie gospodarcze świata

kulturalnego. Dopiero teraz powstał prawdziwy, globalny obejmujący, handel wszechświatowy z wielką żegluga i spowodował stały przyrost uruchomionych przezeń towarów oraz sumy zysków płynących z handlu. Doprowadziło to do zupełnego ukształtowania się gospodarki pieniężnej, zwłaszcza przyczynił się tu przywóz z Ameryki, który w ciągu całego stulecia polegał wyłącznie na złocie i srebrze. Wielkie przedsiębiorstwa oparte na podstawie gospodarki pieniężnej i na uwarunkowanych przez nią normach rachunkowych tworzą k a p i t a l i z m. Wprawdzie początki kapitalizmu — przedsiębiorstwa bankowe i handlowe sięgają jeszcze ostatnich lat Średniowiecza, ale dopiero w okresie nowożytnym wynosi się on na stanowisko dominujące w gospodarce narodowej.

Wciąż postępujące przeobrażenie pieniężno-gospodarcze gospodarki finansowej państw i związany z tem wzrost kredytu państwowego wielce sprzyjały rozwojowi kapitalizmu. Ale same państwa potrzeba pieniędzy doprowadziła do merkantylnej polityki handlowej, która u mocarstw morskich łączyła się z prohibicyjną polityką kolonialną. Działalność państwa sięgała coraz głębiej do wewnętrznego życia gospodarczego. Średniowieczna gospodarka miast została wyparta przez politykę narodowo gospodarczą, która pojmowała państwo jako indywidualność odrębną, współzawodniczącą z innemi, i dążyła w miarę możliwości, a więc często środkami niewłaściwemi, do wzmożenia jego dobrobytu gospodarczego. W większości państw zapanował absolutyzm oświecony, w Anglii natomiast, w odrębnych okoli-

cznościach, parlamentaryzm, jako nowy ważny wytwór kultury politycznej, choć uległ on na początku ograniczeniom arystokratycznym.

Drugim wielkim wydarzeniem początku omawianego okresu była Reformacja. Od czasu przyjęcia chrystjanizmu przez świat starożytny żadne wydarzenie historyczne nie miało takiego znaczenia dla kultury duchowej ludzkości, pominąwszy już dalekonośne jej skutki w dziejach politycznych, które w przeciągu półtora stulecia znajdowały się pod wpływem polityki religijnej. Teologiczne kwestje sporne, co do wpływu grzechu pierworodnego, oczyszczenia, łaski, wolności woli, interesują obecnie już tylko koła bardzo ograniczone; nauka, że człowiek w dziele zbawienia swojej duszy jest instar statua salis lub że przez aeternum dei decretum jedni są skazani na błogość wieczną, inni na wieczne potępienie, — taka nauka chyba niewielu już luteranów i reformowanych zagrażać dziś może. Religijne znaczenie Reformacji polegało na nowem formułowaniu dogmatów; była ona z istoty swej reakcją indywidualnej świadomości religijnej przeciw uzewnętrznionemu duchowi świeckiemu, panującemu w kościele katolickim, tudzież przeciw bezmyślnej świętobliwości rzeczy, która chociaż nie odpowiadała nauce teoretycznej, ale w rzeczywistości była uprawianą w sposób rażący głębsze uczucie moralne. Miał przeto być stworzony kościół niewidzialny, gmina jedynie Bogu znanych świętych; odrzucone zostało wszelkie pośrednictwo kapłańskie; człowiek miał stanąć sam w obliczu Boga, wpraw-

dzie, jako istota sama przez się do niczego dobrego nie zdolna.

Od myśli o „wolnem badaniu“ w znaczeniu współczesnem byli reformatorzy sami bardzo jeszcze dalecy. Rozumieli oni pod tem tylko wolność ujęcia i wykładania pisma świętego, niezależnie od autorytetu kościelnego, twierdząc, że wierny zbłądzić przytem nie może, gdyż jest w duchu sam przez Boga pomazany. Kościół katolicki widział się też **zmuszonym** do reform gruntownych; wielu swym dogmatom nadał ściślejsze formy, energicznie skupił wszystkie swoje siły i wkrótce osiągnął coraz bardziej wzrastającą zdolność oporu. Pomimo to dokonany został znaczny wylom w najpotężniejszej twierdzy tradycyjnego autorytetu, a przez to zyskało silną podniechę obudzone już dążenie do wyzwolenia myśli i badania ze wszystkich więzów dogmatu bądź kościelnego bądź naukowego. Obok nauk humanistycznych dźwignęły się po przeszło tysiącoletnim uśpieniu i nauki przyrodnicze do śmiałego wystąpienia, które je potem niezachwianie do coraz wspanialszych zdobyczy prowadziło.

Początek zrobiła **a s t r o n o m j a** z układem heliocentrycznego systematu słonecznego. Było to coś więcej niż nowe objaśnienie zaobserwowanego ruchu planet — była to zapowiedź nowego światopoglądu, po którym upaść musiały stare poglądy na ziemię i niebo; ziemia zepchnięta do rzędu znikomego atomu w niezmiernym wszechświecie. Rzecz prosta, że Kopernik nie wyciągnął sam takich wniosków ze swej nauki — zadowolnił się pokazaniem,

że jego „hypoteza“ równie dobrze objaśnia zjawiska, jak ptolomeuszowska i że nad tą ostatnią ma przewagę ze względu na wielką prostotę i jasność. Giordano Bruno był pierwszym, który kopernikową teorię rozpatrzył z ogólnego — kosmologicznego punktu widzenia i samemu słońcu wraz z systemem planetarnym wskazał miejsce w nieskończonym stałym wszechświecie. Teleskop Galileusza dostarczył ważnych dowodów dla systemu Kopernika, Kepler wykrył prawdziwą formę dróg planetarnych i praw ich ruchu, Newton w końcu sprowadził prawa Keplera do wszeświatowego prawa grawitacji (ciężenia). Odkrycie przez Newtona i Leibnitza rachunku nieskończoności stworzyło nie tylko nową epokę w czystej matematyce, ale dało nadto matematycznej nauce przyrodniczej środek pomocniczy godnej podziwu wartości. W mechanice teoretycznej nie wyszli starożytni poza pierwsze początki statyki, nie mieli pojęcia o istotnych prawach ruchu i dynamiki, dopiero w drugiej połowie XVI wieku rozpoczyna się postęp w tej dziedzinie wiedzy, a Galileusz wykrywa wreszcie prawa spadku ciał i w ogóle ogólne zasady dynamiki. Newton ugruntował mechanikę nieba, a wielcy matematycy XVIII stulecia podnieśli mechanikę analityczną na wysoki stopień udoskonalenia. Z różnych gałęzi fizyki, od czasu wynalazku lunety na początku w. XVII, — dokonała optyka postępów zadziwiających. Nauka o elektryczności zjawia się dopiero w wieku XVIII. Zasób wiadomości chemicznych zwiększał się coraz bardziej, dla Kanta chemia jest jeszcze zawsze przykładem sztuki w przeciwieństwie do nauki, ale przy końcu tego

okresu, dzięki pracom Lavoisier'a otrzymała chemia trwałe podstawy naukowe. Opisowe nauki przyrodnicze zyskały swoją postać i kierunek współczesny od Linneusza.

Podobnie, jak nauki przyrodnicze oswobodziła się i filozofja od Arystotelesesa i równocześnie od wpływu teologicznego. Pierwszy z obu równoległych prądów pochodzi od Bacona z Verulamu, który zbudował prawdziwe zasady metody indukcyjnej, chociaż jego własne próby zastosowania jej nie miały powodzenia. Duch filozofji Bacona jest źródłem zarówno angielskiego empiryzmu i sensualizmu, jak i francuskiej filozofji oświatowej i sceptycyzmu Hume'a. Ten ostatni prowadził do Kanta, który ze swej strony przemógł wprowadzony przez Kartezjusza i rozwinięty następnie przez Spinozę dogmatyzm metafizyczny.

W ścisłym związku z nowym światopoglądem powstała nowa nauka o państwie i społeczeństwie, a w związku z tą ostatnią, od połowy wieku XVIII, racjonalistyczna, na prawach natury oparta, nauka o gospodarce narodowej.

Łącznie z samodzielnem badaniem naukowem rozwinęło się również naukowe nauczanie. Uniwersytety, pozostające początkowo wyłącznie pod panowaniem kościoła, przekształciły się po Reformacji w protestanckich dzielnicach Niemiec, na instytucje państwowe. Do XVIII w. wszakże stanowią one w istocie rzeczy, szkoły dla przygotowania się do uczonych zawodów i nie są wolne od naleciałości pedantycznych i scholastycznych. Między

profesorami nie brak było prawdziwych uczonych, ale wielcy wodzowie nauki nie wyszli z pośród nich. Taki Leibnitz nie starał się nigdy o katedrę profesorską. Szermierzami badania naukowego były już przedtem założone w większej liczbie w końcu w. XVII akademje i stowarzyszenia naukowe. Dopiero od drugiej połowy w. XVIII, uniwersytety niemieckie zaczęły, niezależnie od nauczania, zwracać coraz bardziej uwagę na badania naukowe, jako na swoje zadanie i dopiero przez to wzniosły się na tak wysoki poziom naukowy, na jakim się obecnie znajdują.

Szkoły średnie, przygotowujące do uniwersytetu, miały swych poprzedników w klasztorach średniowiecznych, szkołach miejskich i kościelnych. W państwie protestanckiem przekształcono je na szkoły świeckie i powoli nadano im postać nowożytną. W krajach zaś katolickich poszły one po większej części pod kierownictwo zakonu Jezuitów, którzy w swoim rodzaju osiągnęli poważne wyniki w nauczaniu. Początkowo polegało nauczanie w szkołach wyższych przedewszystkiem na naukach humanistycznych, począwszy jednakże od końca w. XVII niektóre zakłady, jak na przykład akademja szlachecka, przyjęła do swych programów także języki nowe oraz t. zw. nauki „piękne“, a w drugiej połowie w. XVIII występują już szkoły realne, mające na celu dostarczenie wyższego wykształcenia stanowi mieszczańskiemu.

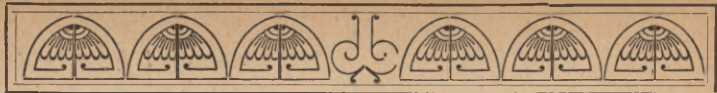
Właściwa szkoła ludowa datuje dopiero od epoki Reformacji. W XVIII wieku w większych państwach protestanckich zaczęto stosować nauczanie

nie przymusowe w krajach zaś katolickich wykształcenie szkolne mas ludowych pozostawiało jeszcze przez czas długi wiele do życzenia.

Wzmagające się upowszechnienie wyższego nauczania spowodowało w krajach kulturalnych przedewszystkiem wzmożenie wpływu ich literatury narodowej, w której myślenie nowoczesne wyraziło się niemniej, niż w nauce. Tylko po szczegółach drugorzędnych można poznać, że zadziwiający geniusz Shakespear'a należy do XVI wieku. Właściwy nowy okres literacki zaczyna się zarówno w Anglii, jak we Francji dopiero w drugiej połowie XVII stulecia, a w Niemczech o wiek cały później. Wprawdzie nie ograniczała się literatura na ujęciu w szatę poetyczną najgłębszych uczuć serca i na uzmysłowieniu najwyższych ideałów piękna i dobra; przyszły czasy, o których powiedzieć było można, że „dzieła estetyczne pisano jedynie aby się podobać, a czytano je, żeby sobie przyjemność sprawić“. Druk książek z łatwością też zaspakajał wzrastający popyt na „literaturę dla rozrywki“, która nie rościła wcale pretensji do wartości artystycznej, wszakże przyspieszyła rozwój duchowy szerokich kół. Bardziej jeszcze wzmogła się, dzięki maszynie drukarskiej, potrzeba szybkich wiadomości i publicznego roztrząsania wszelkich kwestji porządku dziennego. Miejsce oddzielnych pism ulotnych XVIII wieku zajęły tygodniki i inne czasopisma, wychodzące regularnie, a w wieku XVIII — wielkie dzienniki, które stały się kierownikami opinii publicznej. Anglja była pierwszym krajem, gdzie prasa, przez przyznanie

jej wolności, zyskała potężne stanowisko; na kontynencie wszakże ograniczał ją znacznie panujący system policyjny, choć niektórym jej organom, jak np. „Schlözerscher Briefwechsel“ nie brakło wpływu. Tem bardziej więc dążono tutaj do wolności prasy, jako do upragnionego celu; tak, Kant upatrywał w „wolności pióra“ konieczny warunek istnienia państwa opartego na prawie.

Podczas gdy nauki przyrodnicze i filozofja kroczyły naprzód po utorowanych drogach, studja humanistyczne ożywiły nanowo starożytność klasyczną, której duch w okresie tz. odrodzenia panował również w sztuce budowniczej. Stopniowo jednak nowy smak i subiektywne odczucie zdobyły sobie i tu prawo obywatelstwa, choć barok lub rokoko najmniej chyba odpowiadały klasycznemu ideałowi piękna. Jako sztuka nowa, która potrafiła prześcignąć utwory starożytności, o ile są nam one znane z dzieł zachowanych, występuje malarstwo. Muzyka, przy pomocy liczniejszych i ulepszonych instrumentów zyskuje sobie nowe, wielkie pole, jako sztuka świecka. Wszakże i ona, podobnie jak literatura, nie mogła zapobiedz temu, że większość jej utworów służyła jedynie dla przyjemności i rozrywki i utraciła wszelkie znaczenie artystyczne.



III. KULTURA WIEKU XIX.

Współczesny okres kulturalny. — Nauki przyrodnicze. — Nauki moralne. — Literatura i sztuka. — Rozwój polityczny i społeczny. — Kwestja społeczna. — Dźwignięcie mas; oświata i prasa. — Polityka ogólna. — Stosunki kościelne.

Okres powyżej rozpatrywany kończy się na potężnym ruchu,, który wprowadza kulturę w nową fazę rozwoju z nigdy dotąd niewidzianą szybkością i nadaje jej piętno charakterystyczne współczesności. Otrzymuje się wrażenie, jakgdyby w dążeniu do wiedzy i techniki nagromadziły się moce, które w okresie nowożytnym rozwinęły działalność wybuchową. W ścisłym związku z nową techniką powstawał, szybko teraz postępujący, rozwój produkcji kapitalistycznej w postaci współczesnej i z towarzyszącymi jej zjawiskami społecznymi. Przyłączyło się do tego rozbudzone w masach życie polityczne i nieustanny postęp nowego światopoglądu w walce ze starym.

Maszynę parową Watta nazwaliśmy powyżej charakterystyczną przedstawicielką przemysłu maszynowego, powstałego w Anglii w ostatnim trzydziestoleciu w. XVIII. Jak już zauważyliśmy, wynalazki pozostają bezpłodnymi, gdy warunki potrzebne do gospodarczego ich zużytkowania nie zostały jeszcze stworzone. W owym czasie jednak grunt był dla

nich dostatecznie przygotowany, ponieważ przedsiębiorstwa kapitalistyczne coraz bardziej odczuwały potrzebę maszyn zaoszczędzających pracę. W technice maszyna parowa Watta stworzyła epokę, pomijając bowiem nieudolne poprzedniczki, był to pierwszy od tysiącleci wynalazek w mechanice technicznej, opierający się na nowej zasadzie.

Technika maszynowa, zdobywając coraz szersze dziedziny, prowadziła do coraz dalej idącego przeobrażenia podstaw gospodarczych i społecznych całego świata kulturalnego. Zastosowanie maszyn wymaga wielkiego nakładu kapitału, z drugiej zaś strony powoduje wciąż wzrastające nagromadzenie kapitałów, powstających z zysków. Konkurencja maszyny początkowo „wyrzuca na bruk” wielu robotników, przez co zostaje tem skuteczniej ustalona zależność robotników przemysłowych od kapitału. Powstaje współczesny proletarijat, współczesny ruch robotniczy i współczesna kwestja społeczna. Znaczenie nie mniejsze od zastosowania maszyn w fabrykacji miało zastosowanie siły pary do przewozu wytworów i ludzi. Intensywność wymiany wszechświatowej wzrosła przez to względnie daleko silniej aniżeli dawniej w w. XVI jej ekstensywność. Stałe ułatwianie i wzrastająca taniość wytwarzania i przewozu, dzięki udoskonalonym środkom pomocniczym, spowodowały potężny wzrost wytwórczości, z którą w większości krajów szedł w parze znaczny przyrost ludności. To ostatnie dało się coprawda w ciężkich czasach we znaki klasie robotniczej wskutek zwiększenia podaży rąk roboczych, niemniej jednak należy uznać wzrastające zaludnienie — w obecnych

warunkach kulturalnych -- za probierz narodowej zdrowotności i społecznego postępu.

Żelazo i węgiel stanowiły podstawę nowego rozwoju technicznego. Tak to węgiel kamienny jeszcze w XVIII wieku wzgardzony, jako materiał opałowy na kontynencie europejskim i uważany za szkodliwy dla zdrowia, stał się jedną z najważniejszych części składowych bogactwa naturalnego różnych krajów, zwłaszcza gdy zastąpił miejsce węgla drzewnego w hutach żelaznych. Stało się to wówczas, kiedy w Anglii w ciągu XVIII w. wynaleziono sposób zastosowania go najpierw w wyrabianiu żelaza, a potem do fudlingowania.

Dalszy rozwój techniki w XIX stuleciu idzie najściślej w parze z rozwojem fizyki i chemji. Dla tych gałęzi wiedzy nastąpiła prawdziwa epoka odkryć, w której dokonano ich o wiele więcej, niż przez cały czas poprzedzający ją. Jakże nędzną była nauka o elektryczności i magnetyzmie w czasie, kiedy Galvani przypadkowo zauważył elektryczne drgania ud żabich, i co za olbrzymi krok naprzód pomiędzy tą pierwszą próbą, która zdawała się mieć tylko fizjologiczne znaczenie, a prądem elektrycznym baterji akumulatorowej, elektromagnetyzmem, falami Hertza, promieniami Röntgena! A do tych odkryć naukowych przyłączyły się bezpośrednio wynalazki techniczne, które nawet poprzedniemu pokoleniu wydać by się mogły zupełnie niepojętemi, — wynalazki takie jak dynamomaszyna, kolej elektryczna, elektryczne oświetlenie, telefon, telegraf bez drutu. Były to wszystko wynalazki zupełnie nowe, na podstawie nowych za-

sad, które same dopiero wyprowadzone zostały z nowych źródeł naukowych.

Chemja również zaczęła się dopiero rozwijać na początku stulecia i dopiero wówczas otrzymała ona swoją podstawę teoretyczną przez prawo związków według wagi atomów. Obecnie jestto nauka ścisła, która była w stanie przewidzieć istnienie tysięcy związków, później doświadczalnie sprawdzonych. Niemniej wspaniale rozwinął się przemysł chemiczny i właśnie nie przez próby empiryczne, lecz pod niezachwianem kierownictwem wiedzy. Współpraco-wnictwo fizyki i chemji okazało się wyjątkowo owocnem na wspólnym terenie, że wspomnimy tylko analizę spektralną, elektrochemję i odkrycie zagadkowych ciał radioaktywnych. I tutaj wykorzystano naukę dla techniki np., dla fotografii i mechanicznego zastosowania napięcia elektrycznego.

W nauce o świetle cała teoria eteru jest działem XIX stulecia. W najnowszych jednak czasach wykryto zjawiska, które nasunęły wniosek o nieprzewidywanym związku między eterem a elektrycznością i doprowadziły do elektrycznej teorii światła. Równocześnie badania te, łącznie z doświadczeniami nad radioaktywnością, nasunęły nowe pojęcia o budowie materji. Do najważniejszego postępu w nauce o cieple — do odkrycia mechanicznego równoważnika ciepła dołączona została koncepcja ogólnego twierdzenia o niezniszczalności energii we Wszechświecie — prawo, którem duch ludzki może się szczycić w równej mierze, jak newtonowskiem prawem ciężenia.

Astronomja święciła tryumf w odkryciu Neptuna,

a w astrofizyce zyskała ona nową dziedzinę badania. Przy pomocy analizy spektralnej i fotografii zdołała ona wyjaśnić fizyczne i chemiczne własności najbardziej oddalonych gwiazd stałych i odkryć ciała niebieskie, które, przy pomocy teleskopu jedynie, nie byłyby nigdy odnalezione.

Pojęcie geologicznego rozwoju ziemi otrzymało również gruntowne podstawy. Ważniejszym jeszcze jest zbadanie geologicznej budowy skorupy ziemskiej i jej zawartości kopalnych, współrządne z geograficznem objęciem wszystkich części świata. W botanice i zoologii zewnętrzna znajomość świata organicznego została znakomicie rozszerzona, a przy pomocy mikroskopu umożliwionem zostało dokładne poznanie najwewnętrzniejszej budowy i rozwoju organizmów. W czasach nowszych badania tego rodzaju i badania ogólnobiologiczne, które zyskały teoretyczną nieprzewodnią w teorii descendencji, stawiane są wyżej niż badania systematyczne. Medycyna zyskała przez anatomię i fizjologję ściśle przyrodniczo-naukowe podstawy i nauczyła się stosować z wielkiem powodzeniem metodą naukowo-przyrodniczą, zarówno w diagnostyce jak patologji. Wykrycie mikroskopijnych ustrojów chorobotwórczych i wypływające z tego metody terapii wewnętrznej podobnie, jak aseptyczne traktowanie ran, stanowią największy postęp, jaki znała dotychczas historia medycyny.

W dziedzinie nauki czystej istniało wszędzie ożywienie i owocna praca. W czystej matematyce wszystkie narody kulturalne mogą poszczycić się

siłami pierwszorzędniemi, pod wpływem których nauka ta w różnych kierunkach wzniosła się na najbardziej abstrakcyjne wyżyny. W filozofji Fichte, Schelling i Hegel stworzyli sięgający poza Kanta, idealizm, który utożsamiając byt i myślenie, przedmiotowość i podmiotowość doprowadził do nowego rodzaju metafizyki, która w odmiennem ujęciu zjawia się znów u Schoppenhauera i Herbarta. W dziedzinie nauk przyrodniczych nastąpiła natomiast reakcja materialistyczna, będąca następstwem Schellingoskiej filozofji naturalnej, która przez czas pewien wywierała w Niemczech wpływ bezprzecnie szkodliwy dla rozwoju nauk przyrodniczych. W czasach nowszych metafizykę zastąpiły próby przeprowadzenia naszego światopoglądu poza granice bezpośredniego doświadczenia przez hipotezy prawdopodobne, możliwie najbardziej zgodne z wynikami nauk przyrodniczych. W Anglii i Francji panuje w dalszym ciągu empiryczny realizm. Za największą zdobycz czasów nowszych na tem polu uważać należy psychologję doświadczalną, która ze względu na pochodzenie stanowi raczej gałąź nauk przyrodniczych, niż filozofji.

Dziejopisarstwo, które przedtem nosiło charakter bardziej literacki zostało podniesione do rzędu nauk ścisłych, dzięki ścisłej krytycznej metodzie, sięgającej do pramaterjału źródłowego. Przez wykopaliska i poszukiwanie zabytków, początek czasów historycznych został znacznie odsunięty wstecz i nawet przedhistoryczny byt rodzaju ludzkiego wysledzony aż do okresu czwartorzędnego. Równocześnie nauki prawne i gospodarcze i wogóle nauki o spo-

lęczeństwie ludzkim zostały podciągnięte pod historyczny punkt widzenia — starano się zrozumieć współczesność na podstawie rozwoju historycznego, przeszłość zaś — wzięwszy pod uwagę właściwe jej warunki historyczne. Porównawcze badanie zjawisk życia społecznego, występujących w czasach współczesnych pod rozmaitemi postaciami i w różnych warunkach, wywołało konieczność uzupełnienia metody badań historycznych, do której w miarę możliwości dołączono dane liczbowe statystyki. Nowem dziełem XIX w. było językoznawstwo porównawcze, powołane do życia zwłaszcza przez powstałe w tym samym czasie badanie sanskrytu. Nową zdobyczą jest również odczytanie hieroglifów egipskich i babilońskiego pisma klinowego. Filologia klasyczna, pracując nad naukowem odtwarzaniem starożytności klasycznej, zyskała niespodziewanie pomoc w wartościowych odkryciach literackich i archeologicznych. Języki nowożytne stały się również przedmiotem badań naukowo-filologicznych, obejmujących zarówno stronę językowo - historyczno - gramatyczną, jak historyczno-literacką.

W literaturze pięknej nie spotykamy u żadnego narodu okresu klasycznego podobnego do tego, jaki zakończyła w Niemczech śmierć Goethego. Wszakże ogólnokulturalne znaczenie literatury nie zostało przez to zmniejszone. Rozwinęła się ona wszczegółowo, a liczba talentów, będących na jej usługach, jest u wszystkich narodów większą niż kiedykolwiek dawniej. Wszakże nader upowszechnionem jest pewne nadmierne natężenie w dążeniach literackich —

zarówno w dramacie, jak w powieści stawiane są z zamiłowaniem zagadnienia obliczone na smak przeczulony. Z drugiej zaś strony lekka, pozbawiona wszelkich głębszych myśli literatura rozpowszechniła się niesłychanie, do czego w znacznej mierze przyczyniły się t. z. feljetony w prasie codziennej, pochodzące z Francji z początku lat czterdziestych przeszłego stulecia, oraz ogromna liczba tygodników ilustrowanych, powstałych w ostatnich latach. Bądź co bądź, jest i ten rodzaj rozrywki objawem wysokiego stanu kulturalnego, choć sam przez się nie stanowi postępu kultury.

Podobnież w sztuce nowożytnej brak klasycznego spokoju i jednolitego kierunku. Prądy chwilowo panujące zostają szybko zastąpione przez inne, naturalizm, mistycyzm wypierają się wzajemnie. I tu jednak znać wszędzie ożywiony ruch umysłowy i poważne dążenia, a zrozumienie i odczucie sztuki zatacza coraz większe kręgi.

Rozwój polityczny i społeczny Europy pchnięty przez Rewolucję francuską podążył w następstwie znacznie dalej, poza bezpośrednie działanie wydarzeń we Francji. Wrażenie, jakie wywarła Rewolucja Francuska na największych myślicielach współczesnych daje się wyrazić słowami Goethego, który po dniach Valmy powiedział: chwila ta poczyną nowy okres w dziejach ludzkości; Kant, który w rewolucji widział jedynie ewolucję ustroju naturalno-prawnego, wyraził się o niej tak: „Podobne zjawisko w historii ludzkości nie może być zapomnianem, ponieważ wydobyło ono z natury ludzkiej skłonności i materiał ku lepszemu, czego nie wymędrkował z dotychczasowego biegu rzeczy żaden polityk.“ Przykład

Francji wydobył materiał ten u innych narodów, nie pograżywszy ich wszakże w krwawy oddech rewolucji. Utworzenie i powodzenie Stanów Zjednoczonych na podstawie konstytucji zbudowanej według poglądów współczesnych przyczyniło się do do wzmocnienia tego rozwoju również w Europie. Dokonywał się on powoli, wszakże odeprzeć go było już niepodobieństwem—idee, które go pchały naprzód nie mogły być zapomniane. Wyzwolenie włoszian, które datuje w Prusiech od r. 1807, w niespełna lat 50 wtargnęło do Rosji. Po dłuższem wahaniu Prusy i Austria wstąpiły również do szeregu państw konstytucyjnych. Ostatnie pozostałości starego ustroju cechowego zostały w Niemczech usunięte przez ustawę przemysłową z r. 1869. Prawodawstwa Rzeszy wprowadziło później do nowego ustroju niektóre instytucje wsteczne, nieznane we Francji, Anglii, a tem mniej w Ameryce Północnej, nie potrafią one jednak zapobiedz temu, że niższe formy przemysłu i handlu zostaną wyparte przez takie, które bardziej odpowiadają nowej technice wytwarzania i przewozu. Coraz bardziej rozszerza się siedziba, na której najwyższe wzmoczenie wydajności pracy może być osiągnięte jedynie za pomocą wielkiego przemysłu, wzmoczenie zaś wydajności pracy stanowi najprzedejniejszy cel gospodarczy. Gdyż, jeśli powiększonym ma być udział jednostek w owocach produkcji narodu, to przede wszystkim stworzona być musi większa ilość dóbr przy tym samym nakładzie pracy; nie podobna rozdzielić więcej, skoro się nie rozporządza większym zasobem, dopiero po spełnieniu tego kardynalnego warunku, powstaje pytanie, w jaki

sposób porządek społecznego podziału dóbr polepszonym być może.

Pytanie to jest jądrem wielkiego zagadnienia ery współczesnej—kwestji społecznej. Jest ona w formie obecnej zjawiskiem nowem, nie wychodzi bowiem z przeciwieństwa między biednym, a bogatym lub niewolnikiem a panem, jeno ze stosunku kapitału do pracy,—stosunki wytworzone przez kapitalistyczny sposób wytwarzania. Pierwszy warunek postępu społecznego—umożliwienie nieustannie wzmagającej się wydajności pracy, został w zasadzie wypełniony przez przemysł i nowoczesną technikę. Wszakże ten system produkcji umożliwiony został jedynie pod panowaniem skupionego kapitału, któremu przeciwstawia się praca, jako towar płatny według cen rynkowych. Robotnicy, przez kapitał zatrudnieni, stworzyli nową klasę społeczną, której liczba wzrasta coraz bardziej, podczas gdy liczba samodzielnych drobnych przemysłowców stale, coraz bardziej ubywa. W tych warunkach podział dóbr wytwarzanych stał się przedmiotem walki klasowej, która może nigdy nie zostanie decydująco rozstrzygnięta, naogół jednak przyjęła przebieg dla robotników korzystny, i prawdopodobnie i w przyszłości, choć z pewnemi cofaniami, na ich korzyść rozstrzygać się będzie; że dążenia klasy robotniczej pozostaje częściowo pod wpływem fantazji ulopijnych, które wyobrażają sobie gruntowną przebudowę społeczeństwa,—jest zjawieniem drugorzędnem, które podobnie jak wiele innych złudzeń, może wpływać na ducha pobudzająco i ożywiająco; wszakże nie należy ich uważać ani

za przyczynę ani, tem mniej, za dźwignię ruchu społecznego. Utopje te nie pochodzą też od robotników, albo ich przywódców politycznych, jeno od „burżuazyjnych“ krytyków i szperających toeretyków, a znalazłszy posłuch w kołach robotniczych w czasie, kiedy kapitalizm nowożytny w porównaniu ze stanem dzisiejszym znajdował się jeszcze w fazie zapoczątkowania. Niemiecka demokracja socjalna zachowuje swoje dogmatyczne ideały przyszłości jedynie nominalnie, w rzeczywiści bowiem, dla praktycznego jej programu partyjnego nie mają one znaczenia. We Francji socjalizm zyskał znaczenie polityczne tylko naskutek połączenia się z radykalizmem politycznym. W Anglii teorie socjalistyczne zawsze niewielki znajdowały posłuch; ruch robotniczy pozostaje tam pod kierownictwem związków zawodowych, te zaś spełniają swe zadanie, kierując się swemi interesami, w gruncie rzeczy w tym samym duchu, co burżuazyjni *men of business*. Podobnież dzieje się w Ameryce, gdzie rozwój, w pewnem znaczeniu, wyprzedził Europę. Koncentracja kapitału przybrała tam rozmiary potężne, zarówno w rękach pojedynczych miliardów, jak w formie trustów i olbrzymich przedsiębiorstw, które dążą do zmonopolizowania całych gałęzi produkcji. Równocześnie jednak zrzeszali się robotnicy coraz ściślej w potężne organizacje i oba stronnictwa, przeciwstawiają sobie najściślejszą politykę interesów. Filantropijne urządzenia pracodawców nie wchodzi tu wcale w rachubę i nie są wcale wymagane przez robotników, ufnych w swoje własne siły. Często jednak zbogaceni przedsiębiorcy ofiarowują wielkie

sumy na cele ogólnokształcące i kulturalne, wprowadzie często poto, aby rzucić zapomnienie na ciemne strony ich przeszłości. Wytworzona została nawet specjalna teoria społeczna w tym duchu, dowodząca, że jednostki wyjątkowo uzdolnione do współzawodnictwa ekonomicznego, powinny z całą energją i bezwzględnością korzystać ze swej przewagi, zdobyte zaś bogactwa obrócić na cele dobra ogółu. Wszakże i z tego punktu widzenia nie pomyślano ani o ochronie „ekonomicznie słabych“, ani, tem mniej, o tem, aby wszystkim zdolniejszym elementom ludności robotniczej dostarczyć środków dla wybicia się drogą pozyskania wiedzy i wykształcenia. W Ameryce tedy zaprowadzenia równowagi społecznej spodziewają się od wolnej gry sił, i jeżeli nawet nie zbraknie ciężkich zderzeń i wstrząśnięć, skutek będzie w każdym razie dodatni. Nie należy jednak wyciągać ztąd wniosków w zastosowaniu do Europy; Stany Zjednoczone bowiem posiadają w porównaniu ze słabem zaludnieniem, wielkie bogactwa naturalne i jeżeli gęstość zaludnienia nawet prędko zwiększać się będzie, to jednak wszystkie klasy społeczne stale i obopólnie zastosowują się do wytwarzających się nowych warunków. W państwach europejskich natomiast, brak amerykańskiej swobody: ludność jest już do ostateczności ścieśnioną, nader zawiślane jej ustosunkowania uwarunkowane są historycznie i ten przez historję nadany porządek jest nieporównanie silniejszy i trwalszy niż to się socjalistycznej szkolnej mądrości wydawać może. Każda próba gwałtownego przewrotu chybiłaby; mogłaby wprowadzić na czas pewien po-

wstrzymać całą maszynę gospodarczą, a wraz z nią i wywarzanie dóbr, ale żelazne wymagania życia wprowadziłyby wkrótce w ruch stary porządek ekonomiczny. I w Europie jest organizacja robotnicza warunkiem postępu, wszakże postęp może być dokonany jedynie przez państwo, będące pośrednikiem między przeciwnymi interesami klasowymi w warunkach uregulowanych. Z tego pośrednictwa powstało ochronne prawodawstwo robotnicze i prawne zabezpieczenie robotników przez instytucje publiczne wśród których niemieckie towarzystwo dla ubezpieczeń robotniczych zajmuje pierwsze miejsce. Upaństwowienie podobnie jak umiastowienie pewnych przedsiębiorstw wytwarzania i komunikacji, które istnieje już w szerokim zakresie, rozszerzy się coraz bardziej na dziedziny do tego się nadające, a przedsiębiorstwa publiczne służyć będą wzorem stosunków między przedsiębiorcą a robotnikami. ¹⁾

Rozwój polityczny w ostatnim stuleciu odbił się nader korzystnie przeważnie na klasie robotniczej. Rewolucja francuska wyszła z trzeciego stanu, który według programu Sieyès'a, miał zostać „wszystkiem”. Masy ludowe towarzyszyły mu, wszakże żądały również dla siebie udziału, który został im po długim wahaniu przyznany. Liberalizm mieszczański i proletarijat domagali się — każdy w swoim interesie klasowym — praw dla siebie, a w ten sposób stodniowo poznawać musiano przeciwieństwo, wciąż zaostarzające się, które skłoniło nawet większą część mieszczaństwa do odwrotu wstecz, zwłaszcza we

¹⁾ Uwagi te autora, grzesząco jednostronnością, czytelnicy potrafią sami sprostować.

Francji za czasów drugiego cesarstwa. Pomimo takiego oporu, klasa robotnicza zyskała prawie we wszystkich krajach rozszeżenie prawa wyborczego, we Francji i w Rzeszy niemieckiej — bezpośrednie i powszechne prawo wyborcze, zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych, a w Anglii prawo wyborcze bardzo do powszechnego zbliżone. Oczywiście, że warunkiem tego prawa wyborczego musi być dostateczna dojrzałość i wykształcenie ludu i z tego względu powszechne nauczanie ludowe musi bezprzeczenie istnieć z niem współrządnie. W Prusiech i pozostałych państwach Rzeszy Niemieckiej warunek ten został już poprzednio spełniony przez wprowadzenie przymusu szkolnego. We Francji dopiero prawo r. 1882 uznało nauczanie w szkołach ludowych za obowiązkowe, zaś już na rok przedtem wprowadzono nauczanie bezpłatne we wszystkich szkołach publicznych. W Anglii urzędy miejscowe otrzymały w r. 1870 prawo wprowadzenia przymusu szkolnego, upowszechniony zaś został przymus szkolny przez prawo z roku 1876 i r. 1880, wszakże działanie tych praw napotyka poważną przeszkodę w prawodawstwie ogólnem, które dopuszcza do pracy fabrycznej dzieci w bardzo młodym wieku. W Ameryce północnej przymus szkolny istnieje nie we wszystkich stanach, lecz w większości.

Wraz prawami politycznymi i z wzmożeniem wykształceniem mas, wzmogły się też coraz bardziej rozpowszechnienie i potęga prasy, jako najważniejszego organu życia publicznego. Naskutek ruchu r. 1848zniesiona została wtedy cenzura w tych państwach, w których jeszcze istniała, z wyjątkiem Rosji, a prze-

pisy prawno-policyjne, które zajęły jej miejsce musiały być coraz bardziej łagodzone. Wprawdzie wolność prasy w takim stopniu, w jakim istnieje ona obecnie we Francji, Anglii, Ameryce i w innych krajach, wywołuje na światło dzienne wiele obłudy i zdradliwych, odstraszaćcych zjawisk, tem niemniej charakter polityczny ludu rozwija się samodzielniej i trwa- lej w tej napiętej atmosferze niż pod opieką policyjną.

Emancypacja polityczna, najwpierw mieszczań- stwa, później mas szerokich, wywarła wpływ po- ważny na ogólną i zewnętrzną politykę państw kul- turalnych. Miasto polityki dynastycznej lub gabine- towej, stała się polityka narodowa normą przewod- nią dla monarchów i rządów. Zasada narodowa, ogłoszona przez Napoleona III przyniosła owoce, których zwiastun jej ani sobie życzył, ani się spo- dziewał. Po zjednoczeniu Włoch powstało z kolei zjednoczone Państwo Niemieckie, a przez to wzrosły w ogromnej mierze i pod każdym względem — nie- tylko potęga polityczna — ale także znaczenie naro- du niemieckiego, jako czynnika kultury. Nowe współzawodnictwo wywołać musiało wiele zazdrości narodowej, która też wywarła wpływ na wzajemne stosunki między państwami. Po punkcie zwrotnym w europejskiej polityce handlowej, nakreślonym przez traktat angielsko-francuski z r. 1860., zdawało się, że utorowana została droga do wolnego handlu, który, jak przypuszczać było można, rozszerzy się, w ciągu kilku dziesiątków lat, na cały świat kultu- ralny. Niepodobna było nie upatrywać w nim na- turalnego skutku stale postępującego technicznego

ułatwienia komunikacji, dzięki któremu państwa zostały bardziej gospodarczo zbliżone, niż przedtem poszczególne prowincje jednego kraju. Stało się jednak inaczej. Długotrwały kryzys przemysłowy wypadł w latach 70-ych łącznie z szybko rozwijającą się konkurencją zboża zamorskiego, która wywołała — wprawdzie tylko, jako epizod historyczny — spadek renty i wartości rynkowej gruntów rolnych w Europie. Ztąd powstał szybki zwrot, który w końcu, nawet w Anglii, zakwestjonował podstawowe aksjomaty polityki wolnej wymiany. Do współzawodnictwa z programem wolnego handlu wystąpił program imperjalizmu, który buduje potężne państwa z wolną wymianą wewnętrzną i granicami celnymi nazewnętrż. Państwo rosyjskie urzeczywistnia już do pewnego stopnia ideę takiej potężnej jedności; Stany Zjednoczone, które na lepszym podłożu naturalnem osiągnąć mogą wyższą miarę „Autarkie“, posuwają się jeszcze dalej w tym kierunku. Większe jeszcze powodzenie na tym gruncie miałyby, przy jedności celno-politycznej, Brytańskie państwo światowe, wszakże opierają się temu oddzielne składniki tego państwa tak silnie, jakgdyby to były państwa samodzielne. Gdyby jednak plany Chamberlaina miały być z powodzeniem urzeczywistnione, to pozarosyjska Europa lądowa musiałaby, ze swej strony, prędzej czy później zrzeszyć się również w większą jedność ekonomiczną przez usunięcie ograniczeń wymiennych.

Imperjalizm nowożytny ma jednak nietylko znaczenie ekonomiczno-polityczne, — zawiera on również tendencje do polityki siły i podboju, która,

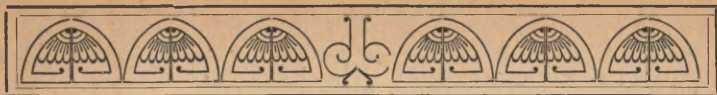
zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, od czasu wojny z Hiszpanją, zdaje się wypierać dawne tradycje. Jednocześnie pokazało się, że egoizm i namiętności narodowe są jeszcze nawet u najbardziej nowożytnych narodów dość silne, aby odsunąć w przyszłość daleką widoki na pokój wieczny.

Obok imperjalizmu świeckiego, umocnił się i upowszechnił imperjalizm duchowny kościoła katolickiego. Potęga kościoła stała się bardziej intensywną niż kiedykolwiek, spoczywa ona bowiem tylko na jego panowaniu duchowym, straciwszy wszelkie oparcie świeckie. Z punktu widzenia ściśle nowożytnego katolicyzmu, przyznać należy, że w dzieścioleciu przed i po Rewolucji Francuskiej, nauka katolicka była silnie pod wpływem ducha oświecenia, a życie kościelne, według obecnie panujących poglądów, znajdowało się w zastoju: Papież zniósł zakon Jezuitów, we Francji panował gallikanizm, w Niemczech sufragani jednego z książąt duchownych nauczał febronianizmu, któremu inny książę duchowny udzielił gościny w nowym uniwersytecie w Bonn. Zdawało się, że Rewolucja zadała cios śmiertelny katolicyzmowi we Francji; pod kościołem państwowym Napoleona, mógł katolicyzm zaledwie wegetować, a w Niemczech w czasach takiego Wassenberga albo arcybiskupa von Spiegla wydaje się on słabowitym i jałowym. Cóż więc wzmocniło nanowo kościół katolicki? Przedewszystkiem walka o utwierdzenie i rozszerzenie swych praw, którą te raz prowadzić mógł na gruncie nowoczesnego życia konstytucyjnego i niezależnie od względów i ogra-

niczeń nakładanych nań poprzednio przez bliższy związek między instytucjami państwowemi, a ich materialnym interesem. We Francji walka ta rozpoczęła się wkrótce po rewolucji Lipcowej; w Prusiech uczucia katolickie znalazły początkowo silną podniechęć w t. z. wrzeniu kolońskim i uwięzieniu arcybiskupa; wspomnienie tych wydarzeń pozostało żywym jeszcze za Fryderyka Wilhelma IV-go, pomimo wielu ustępstw czynionych kościołowi katolickiemu. Frakcja katolicka drugiej Izby pruskiej była poprzedniczką współczesnego stronnictwa Centrum w Izbie posłów i w parlamencie, które przez walkę kulturalną lat 70-ych stało się czasowo partją najsilniejszą i stale rozstrzygającą. Stronnictwo to jest politycznem, o tyle, o ile stawia sobie zadanie osiągnięcia panowania świeckiego w celu przekształcenia państwa i społeczeństwa na modłę kościelną, jak to raz już udało się w pewnym stopniu przez konkordat austriacki, w stosunku do nauczania, prasy, prawa małżeńskiego etc. Wszakże o podobnym kościelno-policyjnym programie nie chce duch nowożytny nic wiedzieć i dlatego i na tem polu, niemniej silnie niż na terenie religijno-naukowym, ścierają się światopoglądy. Gdyby protestantyzm chciał pokonać kościół katolicki przy pomocy dogmatyzmu czasów Reformacji, nadwerężyłby napróżno swe siły. Równie małe powodzenie mieć będą reformatorzy katoliccy, którzy twierdzą, że „papież rzymski może i powinien pojednać się i porozumieć z postępem, liberalizmem i nowożytnem wykształceniem“. Syllabus z r. 1864 potępił to zdanie, kościół bowiem jest przekonany, że najzupełniejsza

zdrętwiałość jego systemu i nauki jest najlepszą rękojmnią jego trwałości. Jedyne dla „amerykanizmu“ w Ameryce — nie zaś dla przeniesionego na grunt europejski — ma on pewne pobłażanie i nadal je okazywać będzie musiał. Bowiem katolicyzm amerykański rozwinął się w warunkach historycznych, politycznych i społecznych zupełnie różnych od warunków starego świata; wykształcił się on tam na postać odrębną i stworzył typy kardynałów i arcybiskupów dla Europy zupełnie obce.

Dla protestantyzmu jednak powstaje trudne zadanie objęcia zarzuconej przez Syllabus sprawy wykształcenia nowożytnego, wolności duchowej i obyczajowej, naukowego obiektywizmu i jednocześnie podtrzymania istoty historycznego chrześcijaństwa i chrześcijańskiego charakteru naszej kultury — czyli zajęcie miejsca między dogmatyzmem katolickim a naturalizmem naukowym. Ponieważ zaś chodzi tu o zagadnienie duchowe założone w istocie ludzkiej, to niepodobna chyba się spodziewać nigdy ostatecznego zwycięstwa tego lub innego kierunku i Nowozelandczycy Macolay'a znaleźliby prawdopodobnie na gruzach kościoła Pawłowego te same przeciwieństwa, jakie istnieją obecnie.



IV. WNIOSKI OGÓLNE.

Perspektywy przyszłości.

Rozwój kultury nie podąża wogóle w kierunku epoki pokoju i szczęścia powszechnego. Wzrastającej wytwórczości techniki stoją na przeszkodzie rosnące trudności, wynikające z wciąż wzrastającego zaludnienia i ciągłego zużywania nie dających się zastąpić, produktów naturalnych, z ograniczoności podstawy naturalnego życia gospodarczego. Węgiel kamienny będący dla przemysłu współczesnego najważniejszym materiałem palnym, przy dalszem trwaniu obecnego wzmagającego się stosunku zużywania, zostanie wprzeciagu niewielu stuleci do tego stopnia wyczerpany, że pozostałość nie będzie miała żadnego znaczenia gospodarczego. Zużyje się bez wątpienia na źródła siły wodospody, wylewy i ciepło słoneczne, wszakże zastosowanie elektryczne zyskanej energii w rozmiarach potrzebnych wymagałoby zbyt wielkiego nakładu kosztów. Nadto pokłady rudy miedzianej, ołowianej i cynkowej przy teraźniejszych postępach ich dobywania krócej jeszcze cayba wytrwają niż węgiel kamienny. Nawet ruda żelazna, którą należy wziąć pod uwagę ze względu na jej użyteczność gospodarczą, nie jest do rozporządzenia

w ilości nieograniczonej. Na ziemi nic nie ginie — nawet atom, ale przez utlenienie, tarcie i rozpylanie zostają metale doprowadzone do stanu takiego, z którego potem odzyskać ich niepodobna. Co do trudności w zdocyciu środków spożywczych, to obawy Malthusa są jeszcze na całe stulecia nieuzasadnione; wszakże przy nieskończeniu wzrastającym przy dzisiejszym postępie, zaludnieniu świata kulturalnego, musi w końcu z konieczności wyniknąć dysproporcja pomiędzy liczbą ludzi, a powierzchnią ziemi będącej do rozporządzenia — tem bardziej, że powierzchnia ta służy nie tylko do wytwarzania środków żywności, ale także dla innych niezbędnych celów. Oczywiście, możliwem jest, że z czasem nastąpi automatyczne ograniczenie rozmnażania się ludności, gdy przesubtelniona kultura sama przez się wywoła pewną tamę, której objawy dają się już obecnie zauważyć wśród ludności wielkomiejskiej. Wszakże proces podobny nie byłby bynajmniej złem mniejszem, niż jakikolwiek repressive decks, o których mówi Malthus. Ale gdyby się nawet udało, zgodnie z pewnemi optymistycznymi obliczeniami, przy pomocy jakiejś rozpowszechnionej po całej ziemi hodowli cieplarnianej, zdobyć środki żywności dla liczby ludności sto lub dwieście razy większej niż obecna, bo stan taki byłby również sam przez się złem olbrzymiem, bowiem sam człowiek stałby się w nim jakimś produktem cieplarnianym, i naskurek zupełnego oddalenia się od natury, zatraciłby część swojej istoty. Bowiem, jeżeli kultura oznacza pokonanie stanu pierwotnego w człowieku, to z tego nie wynika, aby miał on być duchowo lub

fizycznie pozbawiony związku z naturą, a jeśli objaw ten niemniej istnieje już w stopniu niepożądanym w znacznej części ludności, bo należy to uważać za smutny wynik naszych warunków ekonomicznych. Niedoskonałość wszystkich rzeczy ludzkich posiada swoją dialektykę. Postęp i ulepszenie warunków bytu rodzą nowe przeciwieństwa i przeszkody i ludzkość zmuszona jest stale ponawiać swe usiłowania, jeżeli nie chce być zepchniętą wstecz. Jak wielki jednak postęp kulturalny został już osiągnięty osądzić można tylko na zasadzie świadectwa obiektywnego rozumu, wającego interesy zbiorowe, zarówno materialne, jak duchowe całej ludzkości. Nie wszystkie bowiem zjawiska towarzyszące rozwojowi kultury mają same przez się wartość kulturalną, niektóre zaś, jak przesadny zbytek bogatych i rozpowszechnienie niepotrzebnych bawidełek wśród mas są szkodliwym zwyrodnieniem.

Postęp jednak istnieje, gdy prawdziwe dobra kulturalne coraz bardziej są rozpowszechniane wśród tych, którzy dotychczas zaledwie nieznaczny udział w nich posiadali. Osiągnięcie tego w dziedzinie ekonomicznej jest zadaniem głównem reform społecznych i połączonej z nauką techniki. I sztuka powinna być dla mas dostępną, nie tylko dla uprzyjemnienia im życia, ale także dla uszlachetnienia ich wrażeń. Przedewszystkiem jednak przyszłość kultury zależy będzie od stopnia, do jakiego dojdzie moralna idea sprawiedliwości w społeczeństwie ludzkim, — tej sprawiedliwości, która nie jest uwarunkowaną schematycznymi przepisami prawnymi, która potępią nawet samolubne dobrodziejstwa,

ale żąda, żeby każdy w postępowaniu swoim umiał uszanować w każdym innym równouprawnioną osobowość. Namiętności ludzkie, samolubstwo i złośliwość będą, rzecz prosta, żądaniu temu stale się przeciwstawiały, ale stawia ono niemniej cel idealny i daje kulturze moralnej możliwość nieskończonego postępu, podczas gdy dla rozwoju materialnego daje się pomyśleć granica, poza którą stosunki życiowe ludzkości mogą wprowadzić się zmienić, ale według skali obiektywnego rozumu polepszyć się już nie mogą, przez co i zło, które ludzkość trapi, zmieni może formę, lecz nie ciężar.



LITERATURA

W sprawie specjalnych wskazówek dotyczących rozwoju historycznego instytucji państwowych i społecznych, religii, gospodarstwa, techniki, nauki i sztuk pięknych, należy się zwrócić do odpowiednich dzieł specjalnych. Niżej przytaczamy jedynie niektóre ogólne dzieła historyczno-kulturalne, historyczne i społeczno-filozoficzne, które zresztą nie wpłynęły na stanowisko powyższego szkicu.

I. Początki filozofji historii i społeczeństwa w VIII w.

G. B. Vico, *Principi di una scienza nuova d'intorno alla commune natura delle nazioni*. Pierwsze wydanie — w r. 1725.

Montesquieu, *L'esprit de Lois*. Pierwsze wydanie — w r. 1748.

Ferguson, *Essay on the history of civil society*. 1767.

Herder, *Ideex zur Geschichte der Menschheit*. — 1784.

Condorset, *Esquisse d'un tableau historique des progrès de l'esprit humain*. Wydanie pośmiertne. — 1795.

II. Rozpatrywanie historii z punktu widzenia wpływu warunków geograficznych i przyrody.

K. Ritter, *Erdkunde im Verhältniss zur Natur und zur Geschichte des Menschen*. Pierwsze wydanie 1817—18.

F. Ratzel, *Anthropogeographie*, 1891.

Th. Buckle, *History of civilisation in England* (tłomaczone na wszystkie języki). Przyjmuje w pewnym stopniu mechaniczne prawo naturalne w rozwoju kultury.

III. Dzieła ogólne o teorii i historii rozwoju kultury.

H. Spencer, *Principles of sociology*—1870. (Zasady socjologii. Przekład I. K. Potockiego. Warszawa, 1889.)

G. Simmel, *Die Probleme der Geschichtsphilosophie* — 1892. (Zagadnienia filozofii dziejów. Warszawa, 1901).

B. Kidd, *Social Evolution* — 1895. (Stwierdza zwłaszcza socjologiczne znaczenie religii).

G. Tarde, *Les lois de l'imitation* — 1898. (Teoria samodzielną).

J. Kohler, *Grundbegriffe einer Entwicklungsgeschichte der Menschheit*. (Wstęp do „Weltgeschichte“ H. Helmholtza, t. I — 1899.)

W. Wundt, *Völkerpsychologie*. (t. I II — 1900).

H. S. Chamberlaine, *Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts*, 3 wydanie — 1901. (Zdecydowany przed stawiciel teorii ras).

IV. Pisma krytyczne.

W. Dielthey, Einleitung in die Geisteswissenschaften. Versuch einer Grundlegung für das Studium der Gesellschaft und der Geschichte — 1883.

P. Barth, Die Philosophie der Geschichte als Sociologie — 1897).

V. Kultura pierwotna.

H. Morgan, System of consanguinity and affinity of the human family — 1870. (Społeczeństwo Pierwotne. Wyd. „Prawdy“. Warszawa — 1886.

H. Schultz, Urgeschichte der Kultur -- 1900.

Ed. Hahn, Die Haustiere und ihre Beziehung zur Wirtschaft des Menschen — 1896. (Omawia poprzedzenie pasterstwa przez rolnictwo).

Ed. Hahn, Das Alter der wirtschaftlichen Kultur der Menschheit. Ein Rückblick und ein Ausblick—1905.

VI. Przeglądy kulturalno-histeryczne.

W. Whewell, History of the inductiv sciences from the earliest to the present times. 3 tomy, wydanie 3 — 1857.

I. Lippert. Dzieje kultury ludzkiej.

S P I S R Z E C Z Y.

	<i>Str.</i>
I Podstawy i warunki kultury . . .	5
II Rozwój kultury . . .	38
III Kultura XIX stulecia . . .	74
IV Wnioski ogólne . . .	93
Literatura.	

Wydawnictwa „Przeglądu Społecznego“

NA SKŁADZIE

w Administracji „Społeczeństwa“.

U. Sinclair. „Trzęsawisko“. Wydanie kompletne w dwóch tomach, z portretem autora. Cena rb. 1 kop. 50.

NARODOWA DEMOKRACJA, przez Ludwika Kulczyckiego. Cena 20 kop.

ANARCHIZM w obecnym ruchu społeczno-politycznym w Rosji, przez L. Kulczyckiego. Cena 50 kop.

KWESTJA ROLNA w programach partji rosyjskich a ruch wolnościowy w Rosji, przez K. Załęwskiego, C. 15 k.

W PAŃSTWIE PRZYSZŁOŚCI, przez d-ra A. Pannekoeka. Cena 15 kop.

F. Lassalle. Program robotniczy. Cena 10 kop.

St. Brzozowski. Ich rewizjonizm. Cena 10 kop.

Paulsen. Kant i jego nauka. Z 3-go wydania niemieckiego przełożył i wyjątkami „Krytyki Czystego Rozumu“ i „Krytyki Praktycznego Rozumu“ uzupełnił J. Wł. Dawid.

Książka ta znajdować się powinna w bibliotece każdego inteligenta. Cena rb 2.

Sully Jakób. Dusza dziecka. Cena rb. 2 k. 50.

J. Wł. Dawid. Zasób umysłowy dziecka. Przyczynek do psychologii doświadczalnej. Cena kop. 50.

J. Wł. Dawid. O wykładzie psychologii jako nauki doświadczalnej. Cena kop. 30.

Ribot. O wyobraźni twórczej. Cena kop. 25.

H. Höffding. Zasady etyki. Cena kop. 25.

J. Szczawińska. Pensje żeńskie. Cena kop. 15.

Wydawnictwa „SPOŁECZEŃSTWA“:

O. Bauer. Zagadnienie narodowości. Opracował M. Aleksandrowicz. Kop. 50.

J. Wł. Dawid. Mózg i dusza. Kop. 30.

W. Lexis. Istota i zadania kultury. Przełożył M. Aleksandrowicz.

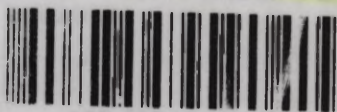
Pod prasą: **J. Szczawińska-Dawid:** Reformy w wychowaniu i nauczaniu.

„SPOŁ

polityczno-spo

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 322489



000-322489-00-0

W dziedzinie p
prezentuje idee wolno
swobód obywatelskich.

W zakresie **literatury i sztuki SPOŁECZEN-**
STWO jest wyrazem wolnej myśli i niezależnego badania.

SPOŁECZEŃSTWO zamieszcza artykuły wstępne,
feljetony, glossy, oświeclające aktualne sprawy naszego życia po-
litycznego i społecznego

Daje charakterystyki i historyczne zarysy programów i stron-
nictw, śledzi rozwój myśli i ruchu społecznego we wszystkich ich
przejawach.

SPOŁECZEŃSTWO drukuje słynną powieść U. Sin-
claira p. t. **METROPOLIS** z życia miliardów amerykańskich.
Nowi prenumeratorzy **kwartalni** otrzymają początek powieści
bezpłatnie.

SPOŁECZEŃSTWO w dodatku książkowym bez-
płatnym drukuje: **Obraz Świata** na podstawie najnowszych
badań przyrodniczych **Snyder'a**, dzieło tłumaczone na wszyst-
kie języki.

W najbliższym czasie zamierzamy wydać w formie **bez-**
płatnego dodatku książkowego następujące dzieła:

M. Guyau: Zarys moralności niezależnej.

L. Boudin: System teoretyczny Karola Marxa.

Mermeix: Syndykalizm przeciwko socjalizmowi. (Roz-
wój powszechnej konfederacji pracy strajk generalny, akcja bez-
pośrednia, socjalizm parlamentarny).

Prenumerata „Społeczeństwa“ w Warszawie miesięcz-
nie kop. **65**, kwartalnie rb. **1.90**, rocznie rb. **7.60**, z przesył-
ką pocztową kwartalnie rb. **2.25**, rocznie rb. **9**. Numery
w kioskach i księgarniach.

Adres: **Warszawa, Żórawia № 29,**

Telefonu **№ 116-67.**